Nr. 177 (7810) R W P — Warszawa, WTOREK 27 CZERWCA 1939 r. — ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 18
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO - POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12

Na pograniczu Mongolii Sowieckiej i Mandżurii trwają od 6 tygodni

walki japońsko-sowieckie

W krwawych bitwach zginęło setki ludzi, a dziesiątki samolotów strącono

W dniu wczorajszym oficjalna agencja sowiecka „TASS" ogłosiła niespodziewanie komunikat, z którego wynika, że od początku maja toczą się na granicy sowiecko mandżurskiej krwawe walki, w których biorą udział z obu stron znaczne siły wojskowe, poparte przez artylerię i lotnictwo. Walki rozpoczęły się w okolicy jeziora Buir w rejonie Nomonkau.

Wojska japońsko - mandżurskie z polecenia sztabu armii kwantuńskiej zorganizowały napaść na terytorium faktycznie podległej Rosji sowieckiej Mongolskiej Republiki Ludowej (t. zw. Mongolii Zewnętrznej) dn. 11 maja rb. Napastnicy jednak byli odparci przez wojska mongolsko - sowieckie.

Druga napaść wojsk japońsko-mandżurskich miała się odbyć 22 maja i tak samo została odparta.

Jednakże 28 i 29 maja doszło do nowych walk. Tym razem w akcji po jednej i po drugiej stronie brała udział wielka ilość wojsk zmotoryzowanych i czołgów. W rezultacie tej dwudniowej bitwy, po stronie japońsko - mandżurskiej padło przeszło 400 zabitych i wielu rannych; po stronie sowiecko-mongolskiej zaś — 50 zabitych i dużo rannych.

Następny incydent wydarzył się 23 czerwca, podczas którego byli znowu zabici i ranni po obu stronach.

Począwszy od 28 maja, w walkach zaczęło brać udział również lotnictwo. Największa bitwa powietrzna stoczona była 22 czerwca. W walkach wzięło udział 200 samolotów, z tych po stronie japońsko - mandżurskiej — 120, a po stronie sowiecko - mongolskiej 95. W rezultacie tej walki było strąconych 30 samolotów japońsko - mandżurskich i 15 sowiecko-mongolskich.

Druga wielka bitwa powietrzna odbyła się 24 czerwca, w której ze strony japońsko - mandżurskiej wzięło udział 60 samolotów i tyleż ze strony sowiecko - mongolskiej. W rezultacie tej bitwy strona japońsko - mandżurska straciła 25 samolotów, strona zaś sowiecko-mongolska 12 samolotów.

Komunikat urzędowy całą odpowiedzialność zwala na sztab armii kwantuńskiej, stacjonującej w Mandżurii, zaznaczając, że strona sowiecko - mongolska tylko broniła się przed napaściami japońsko-mandżurskimi.

Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż wojska sowiecko-mongolskie na całej linii zdołały utrzymać swe pozycje, nie naruszając jednak granicy mandżurskiej, z wyjątkiem kilku wypadków pościgu eskadr sowieckich za uciekającymi samolotami japońskimi.



WOJSKA JAPOŃSKIE W GÓRACH MONGOLII WEWNĘTRZNEJ

Sytuacja w Tientsinie

nie uległa poważniejszym zmianom

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych zapowiedział, iż Rząd tokijski oczekuje raportu z Tientsinu, na podstawie którego oprze swą odpowiedź na notę brytyjską, protestującą przeciw złemu traktowaniu obywateli angielskich przez władze japońskie.

Rzecznik oświadczył, iż już obecnie można stwierdzić, że wypadki, cytowane w nocie brytyjskiej, są przedstawione w sposób nieścisły, a rozprzestrzenianie tego rodzaju wiadomości może się przyczynić raczej do zaostrzenia sytuacji.

***

Z Singapore donoszą, że dowódca angielskich sił zbrojnych w Chinach, admirał Nobles, przebywający w związku z francusko-brytyjską konferencją wojskową w Singapore, odłożył planowany na dziś wyjazd. Admirał Nobles pozostał w Singapore, celem odbycia konferencji z admirałem Ragner Colvin'em, który przybyć ma tu z Australii we wtorek w południe.

Polityka Węgier

Wrażenia prof. d'Harcourt

Na Węgrzech widoczne są wahania sympatii i antypatii politycznej.

Polityka Węgier opiera się głównie na „rewizjonizmie" (granic), który tylko w oparciu o Berlin nabiera rzeczywistej treści. WĘGRY TERAZ STOJĄ NA ROZDROŻU. O ile bowiem kulturalnie wciąż jeszcze ciążą do Francji, o tyle ich polityka zagraniczna szuka poparcia głównie w Niemczech. Ale Węgry NIE SĄ JESZCZE ZDECYDOWANE. Przyjaźń" węgiersko-niemiecka nie pozbawiona jest wahań.

Robert d'HARCOURT, znany pisarz katolicki, który wracał z podróży środkowo - europejskiej pisze w l'"Epoque", że Węgry CZUJĄ JEDNAK PRZED RZESZĄ STRACH.

Jeden z budapeszteńskich dziennikarzy, tak zdefiniował ostatnio stosunki niemiecko - węgierskie. „Sąsiedztwo dwóch przyjaciół, na stopie równości (!), którzy w pełnym zaufaniu (!) wzajemnym WYCIĄGAJĄ DO SIEBIE RĘCE".

Otóż d'Harcourt ma poważne zastrzeżenia co do SZCZEROŚCI tej wypowiedzi węgierskiego dziennikarza.

Trudno jest sobie wyobrazić, że stosunek Węgier do groźnego i silnego przyjaciela — oparty jest na stopie równości. I czy rzeczywiście dziennikarz węgierski wierzy „w pełne zaufanie wzajemne"?

Węgrzy mają już doświadczenie i dobrze wiedzą, z jakich to stron pochodzą ROZKAZY dla węgierskich „nazi". Węgrzy znają apetyt Rzeszy i wiedzą, że powiększenie ich terytorium może być dokonane TYLKO ZA CENĘ WASALIZACJI.

Stan rokowań angielsko - francusko - sowieckich

Gwarancja dla państw bałtyckich

i sprawa automatycznej wzajemnej pomocy wojskowej są przedmiotami sporu

Dzienniki londyńskie donoszą, że ambasador brytyjski w Moskwie, Seeds, wysłał w niedzielę raport, w którym złożył sprawozdanie o obecnym stanie rokowań angielsko - francusko - sowieckich. Ambasador brytyjski tłomaczy szczegółowo rozmaite zagadnienia i punkty, co do których porozumienia dotąd jeszcze nie osiągnięto i dodaje swe własne zalecenia co do kursu, jaki należałoby w tych sprawach zastosować.

Ambasador Seeds — jak donoszą dzienniki — zalecać ma udzielenie państwom bałtyckim gwarancji, jaka zadowoliłaby Sowiety, a także ustalenie, że wzajemna pomoc wojskowa pomiędzy trzema mocarstwami w razie, gdyby którekolwiek z nich uważało swe interesy życiowe za zagrożone, miałaby nastąpić automatycznie.

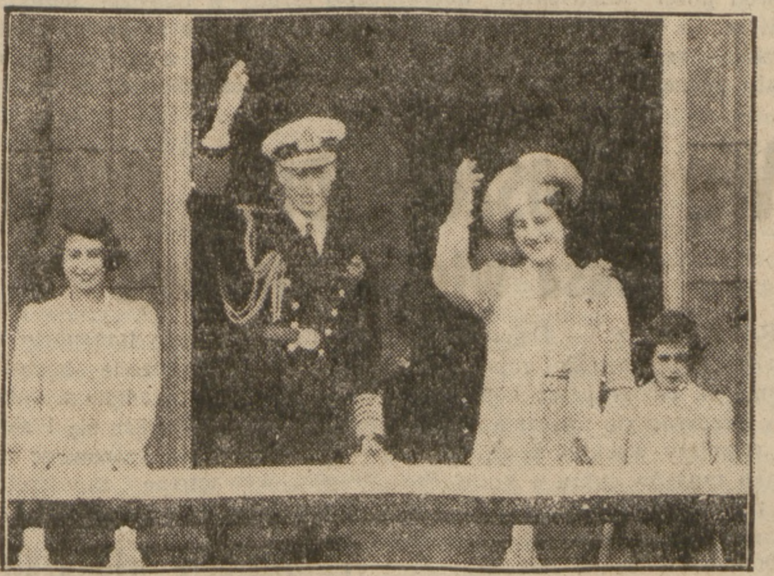
Gabinet rozważy zalecenia Seedsa prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym i zajmie stanowisko wobec jego sugestii.

***

Komentarze prasy angielskiej o obecnym stanie rokowań angielsko - francusko - rosyjskich są nieco sprzeczne, jednak przeważa pogląd, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego wyniku w postaci trójprzymierza trzech mocarstw.

Najbardziej zdecydowanie wypowiada się w tym duchu „Observer", który aprobuje stanowisko Rosji, wyrażające się w formule „albo pełne przymierze albo nic", i twierdzi, że zarówno Anglia, jak i Francja będą zmuszone przystosować się do tego stanowiska Rosji, które — zdaniem pisma — odpowiada logice sytuacji.

Powrót angielskiej pary królewskiej



Do Londynu powróciła z podróży po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych angielska para królewska witana owacyjnie przez niezliczone tłumy. Na naszym zdjęciu angielska para królewska w towarzystwie księżniczek dziękuje za owację.

Wyrok byłby inny

gdyby Stojadinowicz był jeszcze premierem

W Spiicie (Jugosławia) odbyła się rozprawa przeciw 12 młodym Chorwatom, oskarżonym o organizowanie demonstracji przeciw dr. Milanowi Stojadinowiczowi, który w charakterze prezesa rady ministrów przybył 27 sierpnia ub. roku do Splitu. W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Faszyści żydowscy

powiększają chaos w Palestynie

Grupa faszystów żydowskich z pod znaku Żabotyńskiego wtargnęła w niedzielę rano do lokalu organizacji sjonistycznej w Jerozolimie, w którym przygotowywano listy wyborcze. Listy zostały spalone, lokal zdewastowany. Napastnicy skradli 300 funtów.

Niezwykła demonstracja

W Splicie miała miejsce jedyna w swoim rodzaju demonstracja, zorganizowana przez miejscowych dorożkarzy, niezadowolonych z zarządzeń porządkowych, wydanych przez władze miejskie. Dorożkarze zjawili się tłumnie przed magistratem, poczem — na znak protestu — zostawili swoje wehikuły i konie, a sami udali się do domów.

Skarb Cyganów

Podczas rewizji w obozie cygańskim pod Bukaresztem żandarmeria rumuńska skonfiskowała skarb cygański, składający się z różnych starych monet, którego wartość wynosi ponad 2 miliony lei. Prokuratura bukareszteńska wszczęła dochodzenia, mające ustalić pochodzenie skarbu cyganów.

Wizyta Prez. Lebruna

w Belgii

„Le Jour" donosi, że prezydent Lebrun zamierza udać się w dniach od 17 do 19 lipca do Leodium, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. Król Leopold, dowiedziawszy się o zamiarze prezydenta Lebruna, postanowił przybyć do Leodium, celem osobistego powitania prezydenta.

Nota angielska do Japonii

Według wiadomości prasy tokijskiej, brytyjski minister spraw zagranicznych w czasie rozmowy piątkowej z ambasadorem japońskim w Londynie, przedstawił w formie noty, stanowisko Rządu angielskiego w sprawie akcji japońskiej w Tientsinie.

W pierwszym punkcie *nota zawiera protest przeciwko traktowaniu obywateli brytyjskich w Tientsinie. W drugim przedstawia możliwości rokowań dla załatwienia incydentu. W trzecim punkcie nota wysuwa żądanie szybkiej odpowiedzi ze strony japońskiej na sugestie, poczynione ostatnio przez ambasadora brytyjskiego w Tokio odnośnie sprawy Tientsinu. W konkluzji nota zawierać ma aluzje co do możliwości podjęcia przez W. Brytanię energicznych represarii w odpowiedzi na akcję japońską w Tientsinie.*

Agencja Domei dowiaduje się, że japońskie koła miarodajne sprecyzują na nowo swe stanowisko natychmiast po otrzymaniu z Londynu raportu ambasadora. Koła japońskie sądzą jednak, że jeżeli propozycje brytyjskie mają istotnie takie brzmienie, jakie przypisują im doniesienia prasowe z Londynu, nie będą one mogły stanowić podstawy do rokowań. Wszelka akcja retorsyjna ze strony W. Brytanii uważana byłaby w Tokio za wyrzeczenie się przez Anglię jej interesów w Chinach. Akcja taka wywołałaby ze strony japońskiej nowe i bardziej energiczne kroki przeciwko W. Brytanii.

Min. Goebbels znowu mówi

Coraz natarczywiej domaga się kolonii

BERLIN (PAT). Na kongresie partyjnym w Essen minister Goebbels wygłosił znowu przemówienie o polityce zagranicznej. Tym razem jednak niemieckie biuro informacyjne opisuje na 2-ch niemal stronach przebieg samego zjazdu, zbywając natomiast przemówienie ministra propagandy kilkunastoma wierszami. „Aczkolwiek zagranica dowodzi, iż wieczne powtarzanie tych samych argumentów staje się zbyt dokuczliwe, mówił zirytowany widocznie lekceważeniem swoich ostatnich mów minister Goebbels, oddźwięk jakim spotkały się te argumenty w Essen, otwierają światu oczy, że za żądaniami tymi stoi blok osiemdziesiąt milionów ludzi". „Los robotnika niemieckiego — twierdził Goebbels — związany jest nierozerwalnie z losem całego narodu. Kolonii potrzebujemy nie dla zaspokojenia kaprysu, lecz po to, aby dać synom naszym potrzebne do oddechu powietrze. Pragniemy naturalnych, sprawiedliwych warunków życiowych, chcemy usunąć bezprawie Wersalu, nie chcemy należeć wiecznie do nieposiadających — oto cele, które pragniemy osiągnąć". Przemówienie min. Goebbelsa, skierowane było, jak zaznacza niem. biuro inform. przeciwko Anglii, której minister stara się wykazać bezskuteczność prowadzonej polityki okrążania.

Niepowodzenia Japończyków

LONDYN (PAT). — Według doniesień z Czung-Kingu wojska japońskie dokonały wczoraj desantu na wyspie Czuszan, położonej o kilkadziesiąt klm. na południe od Szanghaju. Oddział desantowy pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego wylądował na północnym brzegu wyspy, jednak wskutek oporu Chińczyków zajmujących okopane pozycje na wzgórzu oddalonym o 2 klm. od brzegów, nie zdołał przeniknąć w głąb wyspy.

Francusko-brytyjskie porozumienie na Dalekim Wschodzie

SINGAPORE (PAT). — Prace konferencji przedstawicieli francuskiego i brytyjskiego dowództwa sił morskich na Dalekim Wschodzie zostały w zasadzie zakończone. We wszystkich sprawach dotyczących współdziałania flot francuskiej i brytyjskiej osiągnięto pełne porozumienie.

W poniedziałek odbywa się ostatnie posiedzenie delegatów na którym omówiony będzie szereg szczegółów dotyczących koordynacji dostaw dla obu flot.

Oficer brytyjski nie pozwolił się rewidować

Strażnicy japońscy usiłowali dziś po raz pierwszy zrewidować oficera wojsk brytyjskich, który w mundurze chciał wjechać samochodem do japońskiej dzielnicy miasta. Oficer odmówił poddania się rewizji i powrócił do koncesji brytyjskiej.

Aresztowania w Słowacji

BERLIN (PAT). — Według nadeszłych tu ze Słowacji wiadomości, aresztowano tam ponownie kilkanaście osób za rozrzucanie ulotek i kolportowanie broszur, nawołujących naród do wytrwania i do czekania z ufnością na okazję uwolnienia się z pod obcych wpływów.

Niemiecko-słowacki układ handlowy

Minister spraw zagranicznych Słowacji, Durczansky, i przewodniczący delegacji niemieckiej Bergman podpisali w Bratysławie niemiecko - słowacki układ ekonomiczny i handlowy, przewidujący m. in. wzrost wywozu niemieckiego do Słowacji.

Rekonstrukcja gabinetu w Norwegii

SZTOKHOLM (PAT). — Z Oslo donoszą, że zapowiedziana oddawna rekonstrukcja gabinetu norweskiego została zdecydowana. Wiadomość o tym będzie opublikowana oficjalnie 30 b. m. po zatwierdzeniu rekonstrukcji przez radę ministrów i króla. Z gabinetu ustąpi minister finansów Bergswik, którego tekę obejmie dotychszasowy minister opieki społecznej Torp. Tekę zaś opieki społecznej obejmie dotychczasowy przewodniczący drugiej Izby Parlamentu Stoestad. Ustępuje również minister handlu Madsen, którego następcą ma być obecny minister sprawiedliwości Lie. Tekę zaś sprawiedliwości obejmuje Wold.

Protest Japonii w sprawie zakazu połowu

TOKIO (PAT). — Jak donosi agencja Domei Rząd japoński za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych m Moskwie zwrócił się do Rządu w Z.S.S.R., protestując przeciwko decyzji władz sowieckich odmówienia rybakom japońskim prawa połowów na wodach Kamczatki. Wobec zbliżającego się sezonu połowów, władze japońskie z baczną uwagą śledzą stanowisko władz sowieckich wobec rybaków japońskich.

Walki lotnicze na granicy mongolsko-mandżurskiej

LONDYN (PAT). — Reuter donosi z Moskwy, że oficjalny komunikat potwierdza wiadomość o poważnych walkach powietrznych i lądowych, trwających już od miesiąca na granicy mongolsko - mandżurskiej. W czasie walk w dniach 22 i 24 czerwca strącono 56 samolotów japońsko - mandżurskich i 14 mongolsko - sowieckich.

Czynniki moralne decydują o zwycięstwie

Przemówienie gen. Gamelin

PARYŻ (PAT). W niedzielę 25 b. m. na obchodzie 25-letniej rocznicy wielkiej bitwy pod Verdun przemawiał gen. Gamelin. Przemówienie gen. Gamelina zasługuje tym bardziej na uwagę, iż naczelny wódz armii francuskiej występuje publicznie b. rzadko.

„Przykład Verdun — oświadczył gen. Gamelin — wykazał, że na wojnie czynniki moralne, oczywiście z uwzględnieniem, że inne czynniki nie zostały zaniedbane, decydują w ostatnim stadium. Są takie godziny na wojnie, kiedy inteligencja, czy wiedza, której znaczenia bynajmniej nie zamierzam umniejszać, mają swoje granice. Są takie chwile, kiedy chodzi tylko o to, by się bić, jeszcze raz — by się bić. Trzeba umieć ryzykować po to, by zwyciężyć, a wtedy ostatni kwadrans decyduje o wszystkim. W takich momentach skupiamy się w sobie i atakujemy".

Przemówienie swe gen. Gamelin zakończył mocnym akcentem: „Razem z umarłymi z pod Verdum wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż nie osiągnie się zwycięstwa wahaniem się przed podjęciem wysiłku. Tak samo, jak nie okupuje się respektu przez ustępstwa".

„Dni Morza"

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE W WARSZAWIE

W drugim dniu obchodu „Dni Morza" obywatele stolicy mieli możność podziwiania wielkiej rewii samochodowej na ulicach miasta, manifestującej pod hasłem, głoszonym przez Ligę Morską i Kolonialną: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da".

Imponujący korowód pojazdów motorowych w liczbie kilkuset, przybranych transparentami i emblematami propagandowymi L. M. i K. wyruszył ulicami miasta z Placu Inwalidów na Żoliborzu. Na samochodach zajęły miejsca orkiestry fabryczne, młodzież robotnicza, harcerze.

Barwny korowów przy dźwiękach orkiestr przedefilował przez śródmieście.

Po objeździe miasta korowód samochodów powrócił na Plac Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie spotkał się z uczestnikami 2.go biegu motorowego, który o godz. 13,30 wystartował do Ciechocinka.

Bieg organizowany jest przez sekcję motocyklowo-samochodową Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Bierze w nim udział około 30 motocykli. (PAT).

***

W wielu miastach Polski w niedzielę odbywały się pochody, wiece itd. związane z „Dniami Morza".

Samolot spłonął lotnik wyszedł cało

Samolot turystyczny, lądując w miejscowości Skellftera (płn. Szwecja) zaczepił o przewody telegraficzne. Na skutek krótkiego spięcia nastąpił wybuch benzyny i samolot spłonął. Wypadek ten spowodował duże zaburzenia w komunikacji telegraficznej w północnej Szwecji.

Lotnik wyszedł z wypadku cało.

Finansowa delegacja polska w Londynie

Obiad u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN (PAT). Ambasador Raczyński wydał wieczorem w ambasadzie obiad z okazji pobytu w Lodynie polskiej delegacji finansowej. Na obiedzie był obecny kanclerz skarbu sir John Simon. Wśród gości angielskich obecni byli m. in. minister dla spraw handlu zagranicznego Hudson. Stały podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu sir Frydrych Phillipps, radca premiera Chamberlaina, sir Horacy Wilson, znani bankierzy angielscy lord Stamp oraz dyrektor Waley z brytyjskiego kanclerstwa skarbu. Z polskiej strony w obiedzie uczestniczyli członkowie polskiej delegacji finansowej z płk. Kocem na czele oraz członkowie ambasady.

Burza nad Warszawą

W Warszawie połączona z wichurą, piorunami i ulewnym deszczem burza przeszła w niedzielę dwoma etapami.

Wichura w drugim nawrocie burzy poczyniła znaczne szkody w drzewostanie, wyrywając z korzeniami drzewa, łamiąc gałęzie na skwerach, parkach i na szosach podwarszawskich. M. in. na ul. Syrokomli, przed domem Nr. 18 wichura zwaliła 2 duże drzewa, które padając zatarasowały jezdnię. Wysłany na miejsce rekwizyt straży ogniowej usunął leżące drzewa. Na ulicy Przasnyskiej miał miejsce podobny wypadek. Olbrzymi konar usunęli mieszkańcy pobliskich domów. Na szosie radzymińskiej pod Zaciszem zatarasowała drogę wyrwana z korzeniami wierzba. Drzewo zostało wyrąbane na opał i natychmiast po burzy usunięte z szosy przez okolicznych mieszkańców. Na skwerach przy dworcu wileńskim wiatr złamał kilka potężnych konarów kasztanów. Na ul. Mazowieckiej przed Zachętą upadł wyrwany z korzeniami klon. O sile i natężeniu wiatru świadczyć może rozwalenie kominów w kilku domach.

Katastrofa samochodowa

1 osoba zabita, 3 ranne

GDYNIA (PAT). — Na szosie Jama — Kościerzyna wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, prowadzony przez panią Janicką - Nosażewską, znaną działaczkę społeczną w Gdyni, wpadł na drzewo i uległ częściowemu rozbiciu. Na skutek zderzenia zabita została na miejscu jadąca w samochodzie pani Wortam, adwokat z Warszawy, radca prawny Głównego Zarządu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Prowadząca samochód p. Nosażewska ma złamaną nogę i rękę oraz zgniecioną klatkę piersiową. trzeci pasażer samochodu, mąż pani Nosażewskiej odniósł lekkie rany głowy.

We Włoszech brak cukru

Prasa włoska uspakaja

RZYM (PAT). — Dzienniki donoszą, że od paru dni zapotrzebowanie na cukier przez konsumentów przekroczyło znacznie normalne rozmiary wskutek pogłosek o braku zapasów cukru w kraju. Prasa zapewnia, że obawy te są nieuzasadnione, ponieważ związek producentów cukru zawczasu zamówił odpowiednie transporty cukru, które sprowadzone będą z Czech. Natomiast kampania cukrownicza, rozpoczynająca się 1 sierpnia r. b. powinna całkowicie zaspokoić wewnętrzne zapotrzebowanie cukru aż do 31 lipca 1940 r.

Tragiczny wypadek w czasie burzy

W czasie burzy, która przeszła nad Warszawą około godz. 14.30, na wprost klubu „Prąd" wywróciła się na Wiśle łódź. Znajdujący się w niej Jerzy Anders z żoną i 7-mio letnim synem wpadli do wody. Pomimo natychmiastowego ratunku członków K. S. „Świt", uratować zdołano tylko rodziców. Zwłok dziecka nie odnaleziono.

Wybory w Stronnictwie Narodowym

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego dokonała wyboru Zarządu Głównego na okres 2 lat.

Prezesem Zarządu został Tadeusz Bielecki, dotychczasowy wiceprezes i kierownik wydziału organizacyjnego.

Wiceprezesami wybrano dr. Trajdosa i prof. Staniszkisa, a członkami mag. Jaworskiego, inż. Szmydta, mec. Niebudka, red. Sachę, adw. Jezierskiego, adw. Siemiaszko, . Orszagh'a. Referat polityczny wygłosił sekretarz Komitetu Głównego Berezowski.

Niemiecko-włoskie czułości

MONACHIUM (PAT). — Na zaproszenie prezesa Związku b. Kombatantów niemieckich ks. von Coberg przybyła wczoraj do Monachium delegacja b. kombatantów włoskich, złożona z 500 osób. Po powitaniu, delegaci włoscy złożyli wieniec przed muzeum armii. Na cześć gości wydał przyjęcie nadburmistrz Monachium Fiehler.

Manifestacje irlandzkie

LONDYN (PAT). Według doniesień z Dublina w niedzielę przed południem doszło w szeregu miast Irlandii do manifestacji protestujących przeciwko zarządzeniu rządu rozwiązującym irlandzką armię republikańską.

400 dzieci zatruło się mięsem

W ubiegły piątek uległo zatruciu nieświeżym mięsem około 400 dzieci szkół powszechnych w Island (Nowy Jork). 150 dzieci umieszczono w szpitalu; stan ich nie budzi obaw.

Plany rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich

W związku z akcją O. P. L. G. otrzymały zarządy miejskie wszystkich miast wydzielonych zalecenie bezzwłocznego przygotowania planów budowy rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich i na terenach wyłączonych z pod zabudowy. Rowy przeciwlotnicze stanowić będą uzupełnienie schronów w domach prywatnych i schronów zbiorowych budowanych przez gminy.

Nasz Bałtyk

Dni Morza

Rozpoczęły się Dni Morza — wielkimi manifestacjami w stolicy. Czy trzeba wyjaśniać, że w tym roku te dni nabrały SZCZEGÓLNIE WIELKIEJ WYMOWY?!

Hitler w swej mowie w t. zw. „Reichstagu“ (28 kwietnia) postawił wyraźnie na porządku dziennym sprawę 1) Gdańska i 2) Pomorza. Czyli, że — sprawę morza polskiego, dostępu Polski do Bałtyku. PROBLEM BAŁTYKU stanął przed nami w całej jego rozciągłości.

Polska — zgodnie i stanowczo — odpowiedziała Hitlerowi: **„Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!“** Było to PIERWSZE „NIE“, jakie usłyszał „Führer“. Rozpęd faszystowski nad Bałtykiem został zahamowany. Ale naturalnie jeszcze nie unicestwiony. Oto zjeżdża do Gdańska p. min. Goebbels. Gada, gada... A sens tej gadaniny — powiada obiektywna „N. Züricher Zeitung“ — polega na tym, by wykazać, że sprawa (?) Gdańska jest pilna; że nie cierpi zwłoki...

Morze... Polskie morze... Polski Bałtyk... Dzisiaj już niewielu jest w Polsce ludzi, nawet po wsiach, którzy by nie rozumieli, czym jest Bałtyk dla Polski. A jeśli gdzie nie dopisuje wiedza, znajomość faktów, — tam działa instynkt, potężny instynkt narodu, który chce żyć, rozwijać się, mieć drogi otwarte — w świat bliski i świat daleki...

Gospodarcze znaczenie Bałtyku jest znane powszechnie. Czym jest Gdynia i Gdańsk dla naszego eksportu (i importu), wie każdy sztubak. Węgiel, wielkie bogactwo Polski; nowa kolej polska, łącząca Gdynię ze Śląskiem i t. d.—są to kwestie znane, już chyba dobrze znane.

Ale nie ZWĘŻAJMY sprawy; nie sprowadzajmy wszystkiego do kwestyj eksportowych i importowych. Sprawa Bałtyku — to sprawa dużo szersza! Zawiera w sobie potężne momenty POLITYCZNE i KULTURALNE. Kulturalne momenty zostały mocno podkreślone przez nasz obóz we wrześniu ub. roku w Gdyni na masowym zgromadzeniu robotniczym podczas otwarcia Zjazdu TUR-a.

Ale kulturalne momenty łączą się z politycznymi. Naturalnie, w krótkim z konieczności artykule możemy je przedstawić tylko krótko, popularnie, tylko chyba tak: NIE MOŻEMY BYĆ ODCIĘCI OD ZACHODU! Albowiem, jeśli zostaniemy odcięci, będziemy uzależnieni od III-ej Rzeszy! Jest to wielkie niebezpieczeństwo; stoi przed nami w wymownym skrócie, sformułowanym przez Hitlera.

Spójrzmy na mapę (z uwzględnieniem ostatnich nabytków i wpływów „III-ej“ Rzeszy)—cała nasza granica zachodnia (i część północnej) — to Niemcy, imperialistyczne Niemcy. Ale granica z Niemcami zakręca na południu coraz bardziej ku wschodowi. Czechy zostały zabrane; „niezależna“ Słowacja jest fortyfikowana; nawet Węgry coraz bardziej uzależniane. Którędy ma jechać Polak, jeśli chce udać się na Zachód? Już mnożą się wypadki odmawiania wiz tranzytowych! Przez Rumunię? A dalej?

Naturalnie, nie chodzi tylko o problem komunikacyjny (chociaż jest bardzo ważny). Brunatna granica otacza nas od północy, od Zachodu, od południa. Taka granica może nas zadusić — w dalszej swej „ewolucji“: zadusić politycznie, gospodarczo, kulturalnie.

A więc kwestia dostępu do morza, problem Bałtyku — to nie jest problem czysto gospodarczy: TO PROBLEM DALSZEGO ROZWOJU POLSKI! „III-cia“ Rzesza dokładnie to rozumie, gdy stawia sprawę Gdańska i Pomorza na porządku dziennym. Stąd też gniew na Anglię i Francję za gwarancje, udzielone Polsce. Niedzielny „Beobachter“ znów (jak codzień!) przekonywuje Anglię, że ta polityka gwarancji „osłabia“ pozycję Anglii na Dalekim Wschodzie. „Biedny lew brytyjski! — woła dziennik — na Dalekim Wschodzie może tylko bezsilnie myrdać ogonem! zajął się bowiem w Europie okrążaniem Niemiec!“...

Jak widać z tego, zagadnienie polskiego Bałtyku stało się problemem EUROPEJSKIM (nawet światowym): tu właśnie, nad polskim Bałtykiem niemiecki wojowniczy faszyzm chce uzyskać dalsze punkty oparcia dla swych planów podboju Europy.

Tak—w niedoskonałym skrócie — wygląda sprawa polskiego Bałtyku. Zagadnienie morza przestało być tylko sentymentem, STAŁO SIĘ WALKĄ.

Cieszymy się, że w tej walce Polska posiadła takie ważne punkty oparcia, jak GDYNIA. Piszący te słowa był przed paru tygodniami w Gdyni. Skąpana w słońcu, owiana wiatrem morskim — szeroka, słoneczna — była piękna, staje się coraz piękniejszą i bliższą sercu każdego Polaka!

Klasa robotnicza Polski dobrze rozumie problem Bałtyku. Nie tylko dlatego, że jej (bezpośredni) interes łączy się z rozwojem gospodarczym Państwa. To by było zbyt prymitywne ujmowanie rzeczy. Nie! masy pracujące Polski chcą być **odpowiedzialne** za CAŁOŚĆ losów Polski; ogarniają więc swym wzrokiem jej teraźniejszość i jej przyszłość. Wierzą w to, że z czasem pokierują losami Polski; a więc już dzisiaj muszą dbać o to, by **niczego nie uronić z warunków siły i rozwoju Polski!**

Klasa robotnicza, zorganizowana w PPS., w klasowych organizacjach zawodowych i kulturalnych, — mimo wszelkie trudności (Łódź), — manifestuje na rzecz polskiego Bałtyku. Rozumie, że z losami polskiego Bałtyku jest związany **także jej dziejowy los!**

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

NIEPRZEKONYWUJĄCA OBRONA

„Gazeta Polska“ wystąpiła w obronie Sejmu. Organ OZN-u czuje się dotknięty surową krytyką mizernego bilansu prac ostatniej sesji, jaką czytać można było na szpaltach wszystkich pism niezależnych. Posłom zarzucano, że rezygnują z prawa kontroli, wszystko wykonywują na rozkaz, nie przejawiają inicjatywy, że jakościowy rezultat pracy ustawodawczej jest nikły itd.

Na te zarzuty odpowiada „Gazeta Polska“, ale odpowiedź jej wypada **nieprzekonywująco.** Nie operuje bowiem faktami i dowodami, a jedynie ogólnikowymi frazesami, że wszystko jest najlepiej, w tym najlepszym z Sejmów. No i oczywista zamiast pisać rzeczowo o wynikach prac sejmowych „Gazeta Polska“ przystępuje **do ataku na „stare partie“**, powtarzając to co się już na ten temat setki razy napisało.

Pisma krytycznie odnoszące się do obecnego Sejmu, jako najważniejszy zarzut wysunęły sprawę **ordynacji wyborczej.** Jak wiadomo, w sprawie tej nic nie zrobiono.

Otóż o tym zarzucie najistotniejszym, o sprawie zmiany ordynacji wyborczej „Gazeta Polska“ nie pisze ani słowa.

Pominając rzeczy istotne, nie wspominając o tych wszystkich palących pilnych sprawach, które Sejm przemilczał (np. **sytuacja międzynarodowa**) — „Gazeta Polska“ rozpisuje się nad rzekomo bogatą inicjatywą poselską: Przecież, powiada, uchwalono ustawę o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, zniesiono ordynacje rodowe, załatwiono ustawę o kartelach i izbach rzemieślniczych, wreszcie:

„Wśród innych ważniejszych ustaw, zainicjonowanych przez Sejm wymienić jeszcze należy ustawy: o uboju zwierząt gospodarczych, o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za Wojnę, o kontroli ubezpieczeń, o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, o przysposobieniu dzieci opuszczonych.“

Takie są wyniki...

„LEWIATAN“ NIE CHCE POROZUMIENIA CHŁOPSKO-ROBOTNICZEGO

„Kurier Polski“ zamieścił jakiś bardzo zagmatwany artykuł, którego sens jest głęboko ukryty. „K. Polski“ na marginesie toczącej się dyskusji na temat uchwał Rady Naczelnej P.P.S. wypowiada się przeciw pomysłom totalnym i polemizuje z „Gazetą Polską“. Wszystko to jednak ma drugorzędne znaczenie. **Istotny sens artykułu tkwi w wypowiedzeniu się tego pisma przeciw wszelkiemu porozumieniu się P.P.S. i Stronnictwa Ludowego, bo toby wzmocniło siły lewicy.**

„Nie wiemy również, czy miały miejsce jakieś poważniejsze próby nawiązywania nici między Str. Ludowem a lewicą. Gdyby tak jednak było, poczytywalibyśmy to za jeden ze skutków nienormalnej sytuacji, w jakiej znajduje się wielki ruch polityczny. Skutków, rzecz prosta, ujemnych. Pomijając bowiem, że do centrolewicowych koncepcyj odnosiliśmy się zawsze z najdalej idącemi zastrzeżeniami, uważamy, że normalnemi, zdrowemi, twórczemi cechami duszy chłopskiej są nie „międzynarodówkowe“ kryteria i nie radykalno - lewicowe metody, lecz kryteria narodowe i metody, nacechowane umiarem. W tym rytmie, powinny być też organizowane serca, umysły i ręce wsi polskiej. Inny rytm niesie z sobą groźbę tej najgorszej dezorganizacji, jaką jest dezorganizacja psychiczna“.

Jest rzeczą zrozumiałą, że organ Lewiatana, chciałby, by nie doszło do porozumienia robotników i chłopów i pragnąłby, aby Stronnictwo Ludowe sterowało w kierunku prawicy społecznej. Są to jednak pobożne tylko życzenia.

W „PROTEKTORACIE“

„Czas“ pisze o tym, co się dzieje w „Protektoracie“ Opisując opór Czechów przeciwko najeźdźcom stwierdza, że nie należy się łudzić, by w najbliższej przyszłości wybuchły w Czechach jakieś **większe** zaburzenia, będzie natomiast trwał **CIĄGŁY FERMENT,** doprowadzający do lokalnych wybuchów, co przysporzy Niemcom **wiele kłopotów.** „Czas“ pisze:

„Czy zdobycz ta, której utrzymanie sprawia tyle trudności, i której zagarnięcie naraziło Rzeszę na sytuację międzynarodową, w której się dziś znajduje, **opłaciła się, jest rzeczą więcej niż wątpliwą.**“

CO MYŚLI MUSSOLINI?

„Dziennik Narodowy“ na podstawie głosów prasy zagranicznej twierdzi, że Mussolini będzie **powstrzymywał** Hitlera od sprowokowania wojny. Przemawiają za tym względy strategiczne. I tu „Dziennik Narodowy“ cytuje artykuł francuskiego generarała J. Dufieux o międzynarodowej sytuacji strategicznej:

„Wszystkie ważniejsze miasta Włoch na wypadek wojny znajdą się pod obstrzałem zjednoczonej floty morskiej i powietrznej Anglii i Francji. Pamiętajmy, że 70 proc. surowców, potrzebnych do życia Włochom, przepływa drogą morską przez Suez i Gibraltar. Kanały te w razie wojny zostaną całkowicie zablokowane przez potężną flotę angielsko - francuską. Mussolini ma nad czym myśleć“.

DYWERSJA

„Polonia“ ocenia wypadki na Dalekim Wschodzie (Tientsin), **jako planową dywersję,** zainicjowaną przez Włochy i Niemcy, by odwrócić uwagę Anglii od spraw europejskich. Dywersja ta jednak nie skończy się wojną:

„Sądzimy, że akcja Japonii jest zwyczajną dywersją i to dywersją, ułożoną z Niemcami i Włochami, nieomal zamówioną przez nie, na co wskazuje już choćby ten fakt, że nastąpiła po zjeździe ambasadorów japońskich — w Berlinie. Nie wydaje nam się tymczasem, aby z Dalekiego Wschodu groziło rzeczywiste niebezpieczeństwo wojny. Długotrwała wojna japońsko-chińska i wyczerpanie Japonii koniecznym nakładem sił i środków, zaangażowanych w Chinach, zdaje się przemawiać stanowczo przeciw przypuszczeniu, aby w interesie Japonii leżało rozszerzenie konfliktu na mocarstwa europejskie“.

S-EK.

Zgoda „narodowa“ w endecji

Po wyborach

Jak donosiliśmy już, odbył się zjazd endeckiej Rady Naczelnej. Starły się DWIE GRUPY: p. Kowalskiego i p. Bieleckiego. Zwyciężył p. Bielecki i został obrany prezesem.

O tych TARCIACH pisze „Wieczór Warszawski“, że w ten sposób wybory zakończyły się ZWYCIĘSTWEM GRUPY DR. TADEUSZA BIELECKIEGO. W kołach Str. Narodowego podkreśla się jednak, że fakt ten NIE BĘDZIE MIAŁ WPŁYWU NA POLITYKĘ (?) Stronnictwa, ponieważ po pierwsze, walki pomiędzy 2-ma grupami dotyczyły wyłącznie spraw organizacyjnych, a nie programowych, a po drugie w konstrukcji władz Stronnictwa Zarząd Główny jest władzą tylko administracyjną, natomiast decyzje polityczne zależą od Komitetu Głównego, którego skład nie uległ zmianie.

„Wieczór Warszawski“ melancholijnie wyraża żal, że DO POROZUMIENIA NIE DOSZŁO. Pisze:

„Na marginesie wczorajszych wyborów w Stron. Narodowym, należy zauważyć, że szerokie koła członków Stronnictwa oczekiwały, iż ostatni zjazd Rady zlikwiduje wreszcie wszelkie spory i tarcia wewnętrzne i doprowadzi do całkowitej konsolidacji. Ze względów nie partyjnych, lecz ogólnonarodowych, *należy wyrazić ubolewanie, że do takiej konsolidacji nie doszło*“.

A więc w stronnictwie, które uczy wszystkich solidarności narodowej, do zgody nie doszło. Walka trwa.

I w ogóle Stronnictwo Narodowe ostatnio przechodzi CIEKAWE METAMORFOZY. Napiszemy o nich niebawem.



Kto rządzi w Z.S.S.R.?

Wielka „piątka“

Kto rządzi w ZSSR? Takie pytanie oddawna zadaje sobie Europa. Stalin, oczywiście. Ale SAM, personalnie wszystkiego ogarnąć nie może. Któż stanowi PRAWDZIWĄ „ELITĘ“?

Na to pytanie odpowiada Basseches, dawny korespondent z ZSSR, w jednym z paryskich dzienników. Otóż — powiada — ZSSR rządzi „piątka“ ze Stalinem na czele. Ale w tej „piątce“ należy wyróżnić tak zwaną „ROSYJSKĄ CZWÓRKĘ“, t. zn. ŻDANOWA (kierownika leningradzkiej organizacji), ANDREJEWA, premiera MOŁOTOWA I WOROSZYŁOWA, marszałka. Ta „czwórka“ jest pono główną inspiratorką „ROSYJSKIEGO“, patriotycznego kursu, który obserwujemy od paru lat. Ta sama „czwórka“ podobno usunęła Litwinowa, jako przedstawiciela zbyt „zachodnio - europejskiego“ kierunku. Naturalnie, „czwórka“ kadzi Stalinowi na każdym kroku i całkowicie uznaje jego dyktaturę. Ale posiada duże wpływy na bieżące sprawy.

Krajem formalnie rządzi tzw. „POLITBIURO“. Składa się z 9 osób, z tych 6 — Rosjanie z pochodzenia. Pozatym jest jeden Gruzin (Stalin), jeden Ormianin (Mikojan), jeden Żyd (Kaganowicz). Z zastępców warto wymienić Beriję, szefa G. P. U., Gruzina.

W ten sposób — pisze Basseches — kierownictwo ZSSR jest przeważnie ROSYJSKIE, a „czwórka rosyjska“ rządzi nieoficjalnie.

Kto będzie następcą Stalina? Basseches podkreśla rolę ŻDANOWA, która staje się CORAZ WIĘKSZA: jest on sekretarzem partii (zastępcą Stalina), dyktatorem Leningradu, prezesem komisji dla Spraw Zagranicznych (w t. zw. „parlamencie) i t. d. Coraz więcej się mówi o Żdanowie.

Przypomnijmy: na ostatnim (18-tym) zjeździe partii Żdanow referował zmianę statutu; już to samo pokazuje, że cieszy się wielkim zaufaniem Stalina.

Te osoby z „rosyjskiej czwórki“, które wymieniliśmy, to przeważnie (bo Mołotow — nie) ludzie, pochodzący z głębi mas. Jak wiadomo, ideologowie — inteligenci zostali przeważnie wytępieni. Ci ludzie „nowi“ w rodzaju Żdanowa — to INNY TYP: ludzie twardzi, bezwzględni, nie liczący się z niczym! — pisze Basseches.

Tyle Basseches. Naturalnie, jeśli szeroko po całej zagranicy rozejdzie się wiadomość, że Zdanow ma być następcą „Kochanego Wodza Narodów“, — może to skończyć się dla Żdanowa nieprzyjemnie. Bo „kochany Wódz“ nie kocha domniemanych konkurentów czy następców.

Jak tam naprawdę z tym Żdanowem — dobrze nie wiemy. Że jest przez Stalina usilnie protegowany i popierany (na razie) — to widać na każdym kroku.

Ale Basseches nie daje SOCJOLOGICZNEJ analizy: jaką grupę ludności reprezentują ci nowi ludzie, jakie społeczne posunięcia odbywają się w głębiach ZSSR? Czy prawdą jest, że powstała nowa wpływowa warstwa rządząca, którą Trocki nazywa „Stalinowską biurokracją“, a Gide uważa za zalążek nowej burżuazji?

To właściwie jest istotą problemu.

K.

„Oś“ a sprawa arabska

Rola Turcji

Jest zrozumiałe, że każde nowe zwycięstwo państw demokratycznych, zdobywanie nowych członków do Frontu Pokoju sprawia państwom osi dojmujący ból. Gwarancje angielsko - francuskie przyznane Polsce, Rumunii i Grecji krępują ruchy Niemcom i Włochom, zawarcie układu z Turcją było jeszcze silniejszym może ciosem dla osi. Oś niejednokrotnie usiłowała wznieść mur niechęci między światem arabskim a Anglią i Francją. Działania i matactwa w Palestynie czy Syrii są tego jawnym dowodem.

Ale o ile do niedawna akcją tą kierowały Włochy, TERAZ ZASTĘPUJĄ JE W TYM NIEMCY. Przyczyna jest jasna.

Włochy zdyskredytowały się w oczach świata muzułmańskiego. Albania nie wyszła Włochom na zdrowie, a słynna mowa Mussoliniego w Cyrenajce, w której ogłosił siebie „protektorem Islamu“, teraz nie budzi już u muzułmanów zaufania. „Protektor Islamu“ przedwcześnie odkrył swoje karty.

A wreszcie jeszcze jednym powodem usunięcia się Włoch od spraw arabskich i tureckich jest poprostu to, że od zawarcia „Paktu Stali“ oś ma TYLKO JEDNEGO wodza — Adolfa Hitlera.

Po wizycie doradcy króla Arabii Ibn Sauda w Obersalzberg, prasa niemiecko - włoska rozpisuje się o intencjach, jakimi kierują się Arabowie w swej obecnej polityce. Chodzi im poprostu o uzyskanie rozwiązania zagadnienia Palestyny jeszcze bardziej po LINII ŻYCZEŃ ARABÓW.

Ale w tym wszystkim pewne jest, że układ anglo-turecki jest solą w oku państw osi.

Orientacja pro-angielska prezydenta Turcji Ismet Inonu wbrew i naprzekór specjalnej misji ambasadora Rzeszy von Papena — jest ciężkim orzechem do zgryzienia.

Von Papen, zwiastun wszystkiego złego, grabarz ponury Austrii, nie wzbudził zaufania Turcji.

I Niemcy ku wielkiemu swemu żalowi muszą patrzeć na poważne wzmocnienie Frontu Pokoju.

„Pstrokacizna“

Ziarno i plewy

„Zespół“, tygodnik, jak głosi fama, zbliżony do ministra Poniatowskiego i wydawany przez jego urzędników poddaje surowej krytyce stosunki, panujące obecnie w t. zw. obozie Marszałka. „Zespół“ twierdzi, że obóz ten stanowi obecnie pstrokaciznę już nie tylko poglądów, czy interesów, ale co ważniejsze wartości ludzkich z punktu widzenia moralnego; że „nawet wtajemniczeni z trudem mogą oddzielić ZIARNO OD PLEW“. Cytowane pismo skarży się przede wszystkim, że stosowany „sposób doboru współpracowników doprowadza do zaprzepaszczenia niezmiernej wagi walorów moralnych, jakie wnieśli ze sobą Wielki Marszałek i Jego ludzie“.

„Zespół“ tak streszcza swe zarzuty w dziedzinie metod rządzenia:

1) stosowanie błędnych lub niedostatecznych kryteriów przy doborze i selekcji współpracowników.

2) brak dostatecznych starań o przyciągnięcie do pracy ludzi o poważnych wartościach moralnych,

3) popieranie ludzi t. zw. „swoich“ bez brania pod uwagę dzisiejszej wartości ich pracy dla Państwa,

4) korzystanie z usług ludzi o zaszarganej opinii moralnej,

5) niedostateczne ściganie nadużyć,

(s)

Czytajcie prasę socjalistyczną

Przyszła wojna

Lotnictwo. Broń pancerna. Nafta. Sytuacja strategiczna. Kierunki natarcia

II.

Przechodząc z kolei do spraw uzbrojenia i potencjału gospodarczego, musimy przede wszystkim zapytać o stan **lotnictwa.** Ilość aparatów lotniczych wojskowych określano w czasie najazdu na Czechy w sposób następujący: Niemcy — 9,800, zaś wraz ze zdobytymi w Czechach — ponad 11 tys. Anglia 7,100, Włochy 4,000, Stany Zjednoczone — 3,500, Francja 2,700. Dla Polski — w okresie wizyty min. Becka w Londynie prasa angielska podawała 2,000 sztuk.

Rozmiary produkcji lotniczej określane były dla Niemców—1200 samolotów miesięcznie. Jednak źródła angielskie kwestionują tę liczbę, określając zdolność produkcyjną fabryk — na 800 sztuk miesięcznie, a rzeczywistą produkcję — jako mniejszą, wobec trudności z surowcami i wynikających stąd zakłóceń produkcji.

Anglia wytwarzała w marcu — 500 samolotów, obecnie — 700 miesięcznie, przy czym w najbliższych miesiącach produkcja będzie jeszcze znacznie zwiększona. Francja doszła w kwietniu do 400 sztuk miesięcznie, również nieustannie zwiększając tempo. Dla Polski — prasa angielska określa wysokość produkcji na „setki" miesięcznie, rozumiejąc pod tym zapewne 200 lub 300 sztuk. Oczywiście, wszystkie te liczby trzeba przyjmować z dużą ostrożnością.

Drugą bronią nawskroś nowoczesną są **czołgi.** Tutaj liczby są jeszcze mniej pewne, różnice ilościowe w ramach tego samego wojska pomiędzy różnymi typami — prawie że dowolne, a trudność kierowania wielkimi masami — jeszcze większa, niż w stosunku do samolotów. W stosunku do czołgów i całego sprzętu pancernego i motorowego — najwyżej stoi wojsko francuskie. Góruje ono nad innymi wojskami jakością sprzętu, doświadczeniem i organizacją. Wojsko niemieckie zrobiło wielki wysiłek dla stworzenia jednostek pancernych i zmotoryzowanych — jednak wielka próba, jaką był pochód na Austrię, wykazała niski poziom tych wojsk: straty w czasie marszu wskutek psucia się maszyn doszły do 30% — pomimo, że nie zachodziła potrzeba rozwijania się w terenie do natarcia. Można sobie wyobrazić jak wyglądałby ten sprzęt, gdyby nie tylko nacierał, ale i walczył naprawdę. Obecnie wady te są usunięte i w czasie pochodu na Czechy fakty takie nie powtórzyły się — jednak warunki produkcji sprzętu w Niemczech nie wzbudzają żadnego zaufania do jego jakości.

Pod względem możliwości uzupełniania — to przemysły Anglii, Francji i Niemiec znajdują się na jednym poziomie, przemysł Włoch jest od nich czterokrotnie mniejszy, zaś przemysł USA. — 10-krotnie większy.

Chociaż wojna toczyć się będzie na lądzie, jednak potężnie zaważy na szali przewaga Anglii i Francji **na morzach.** Licząc tylko pancerniki i wielkie krążowniki liniowe (inne okręty znajdują się we wszystkich flotach w ilości mniejwięcej proporcjonalnej do liczby wielkich okrętów bojowych)widzimy w Anglii — 15 okrętów, we Francji — 8 (w tym 2 nowe — b. szybkie), w Niemczech 5, we Włoszech 4. Przechodząc do jakości — to okręty Anglii i Francji górują rozmiarami, oraz kalibrem dział. Przez wydzielenie 5 pancerników angielskich na morze Śródziemne Włosi zostali całkowicie osaczeni, podobnie w każdej chwili może nastąpić osaczenie floty niemieckiej przez wejście części floty angielsko-francuskiej na morze Bałtyckie.

Pewne przesunięcie nastąpi w końcu r. bieżącego, gdy wejdą w skład flot pancerniki budowane obecnie, a najbliższe ukończenia. Każde z 4 państw ma po 2 takie pancerniki — najbardziej nowoczesne i najpotężniejsze. Jednak nie będzie to decydujące, a w dalszym ciągu przewaga znowu się przechyli na rzecz Anglii, która buduje ogółem 9 nowych pancerników, wobec 4 w Niemczech, 4 we Francji i 4 we Włoszech.

Dla lotnictwa, czołgów i floty wojennej potrzebne jest **płynne paliwo,** którego brak jest główną bolączką Niemiec. Spożycie samej tylko benzyny w czasie pokoju wynosi ok. 5 milionów ton, na wypadek wojny zaś obliczane jest na 10 — 20 milionów ton. Tymczasem własna produkcja na rok bieżący osiągnąć ma 3 miliony ton— według źródeł niemieckich, a według innych określana jest na 1,2 — 1,5 miliona ton.

Magazynowanie zapasów paliwa wymaga tak olbrzymich inwestycyj, że tą drogą można zapewnić sobie zaopatrzenie najwyżej na parę miesięcy wojny. Przeciwstawiając temu nieograniczone możliwości zaopatrzenia się przez Francję i Anglię — musimy stwierdzić, że tutaj właśnie tkwi jedna z najpoważniejszych przyczyn niemożliwości długotrwałej wojny.

Dodać jeszcze trzeba, że Włochy rozporządzają możliwościami 5 razy mniejszymi, niż Niemcy w zakresie zaopatrzenia w paliwo płynne oraz, że znany ogólnie „głód surowcowy" Niemiec i Włoch pogorszy w bardzo szybkim tempie jakość posiadanej przez nich broni.

Wynika stąd, że odparcie pierwszego ataku państw totalnych postawi je odrazu w sytuacji bardzo ciężkiej.

***

Jedynym atutem, posiadanym przez państwa totalne, jest ich **korzystne położenie geograficzne,** odcinające od siebie wschodni i zachodni teatr wojny. Zmniejsza to bardzo poważnie zakres pomocy, jaką mogą sobie wzajemnie udzielać państwa bloku pokojowego. Jednak najważniejsza korzyść z takiego położenia, umożliwiająca rzucenie wszystkich sił przeciw jednemu nieprzyjacielowi — może być wyzyskana tylko w małym stopniu.

ATAK KU ZACHODOWI.

Atak na Francję na granicy francusko - niemieckiej i francusko - włoskiej napotkałby znane ogólnie umocnienia, których obsada nawet w czasie pokoju jest wystarczająca do zatrzymania nieprzyjaciela do chwili nadejścia odwodów i rezerwistów, powołanych pod broń w trybie przyśpieszonym. Wprawdzie żadna linia obronna nie może być uważana za „niezdobytą", ale przerwanie linii Maginot'a wymagałoby tak wiele czasu i tak wielkiego wysiłku, że tymczasem wynik wojny byłby przesądzony na innych odcinkach frontu. Naturalnym przedłużeniem linii Maginot'a jest obszar umocniony w Belgii pomiędzy Leodium a granicą francuską — gdzie górzysty charakter okolicy ułatwia obronę przeciw znacznej nawet przewadze nieprzyjaciela. Brama poza Leodium — do Antwerpii, przez którą przeszły główne siły niemieckie podczas wojny światowej, jest obecnie zamknięta przez wielki „Kanał króla Alberta". Kanał ten, budowany już od kilku lat i ukończony w ciągu bieżącego lata, ma służyć w czasie pokoju do taniego przewozu ładunków pomiędzy portem morskim w Antwerpii, a ośrodkiem przemysłowo-górniczym Leodium. W czasie wojny natomiast stanowi on potężną przeszkodę, osłaniającą linię umocnień. Dzięki istnieniu tej przeszkody nie tylko atak na Belgię bezpośrednio nie ma obecnie widoków powodzenia, ale i atak na Holandię stracił znaczną część uzasadnienia. Nawet w razie powodzenia nie wyprowadziłby on bowiem wojsk niemieckich na skrzydło przeciwnika, a jedynie na dalszy odcinek umocnionego frontu. Jedynym uzasadnieniem takiego ataku byłoby zbliżenie baz lotniczych do Anglii. Jednak decyzja Holendrów zatopienia kraju na wypadek najazdu — uczyniła i ten kierunek nieaktualnym. Dziś mniej się już słyszy o projektach marszu przez Holandię.

Również o trudności terenowe i skuteczny opór ludności musiałyby rozbić się próby przejścia do Francji przez Szwajcarię.

Atak wreszcie na Tunis wymagałby przezwyciężenia linii obronnej, ciągnącej się od brzegu morza Śródziemnego wgłąb pustyni — a której załoga może być bez przeszkody wzmacniania przez wojska, mobilizowane w posiadłościach afrykańskich Francji.

Jedynym kierunkiem niebezpiecznym byłby atak na Danię — a potwierdzeniem napastniczych zamiarów w tym kierunku jest ostatnio zawarty „pakt o nieagresji".

ATAK KU WSCHODOWI.

Najbardziej wystawiona na napad państw „osi" jest Jugosławia, najbardziej ponętnym łupem byłaby Rumunia ze swoją ropą naftową i żywnością. Jednak głównym przeciwnikiem będzie tu Polska i cała akcja będzie tak prowadzona, by nie pogorszyć widoków w walce z Polską. Najważniejszym kierunkiem natarcia będzie **Górny Śląsk.** Przed zajęciem Austrii i Czech — Górny Śląsk był bezpieczny, gdyż ewentualny atak musiałby wyjść z okolic Wrocławia i byłby przez to narażony na uderzenie wojska polskiego na jego linie komunikacyjne. Obecnie jednak linie komunikacyjne wojsk niemieckich szłyby od strony Wiednia i znajdowałyby się poza zasięgiem przeciwnatarcia. Drugi kierunek — na Pomorze — byłby może przedsięwzięty ze względów „prestiżowych", gdyż wojskowo jest bardzo niekorzystny: teren Pomorza bardzo ułatwia obronę. (Nie należy poddawać się sugestii mapy politycznej — trzeba spojrzeć na mapę topograficzną).

MOŻNOŚC PRZECIWDZIAŁANIA

Dzięki umiejętnie przeprowadzonemu „okrążeniu" — państwa Bloku mają możność pomagania sobie wzajemnie. Konieczność odpierania natarcia na całym obwodzie koła uniemożliwi państwom „osi"ześrodkowanie swoich sił dla natarcia w jednym kierunku.

Na południu — siły Francji w Afryce są aż nadto wystarczające dla likwidacji panowania włoskiego w Libii. Siły angielskie i egipskie wystarczą dla uwolnienia Abisynii. Włoskie bazy morskie i lotnicze na wyspach morza Egejskiego będą odrazu izolowane i stopniowo opanowywane przez flotę angielską. Jugosławia i Rumunia będą mogły szybko otrzymać pomoc od Turcji, oraz od Anglii dzięki udostępnieniu przejazdu przez Dardanele i Bosfor.

Na północy — już w pierwszych dniach walki interwencja lotnictwa angielskiego, a po części i francuskiego zrównoważy znaczną część przewagi ilości lotnictwa niemieckiego nad polskim. Również poważne znaczenie będzie miało wejście części floty angielskiej na morze Bałtyckie. Nie było to możliwe w czasie ubiegłej wojny światowej, gdyż podzielona flota angielska nie mogłaby pokonać skoncentrowanej floty niemieckiej. Obecnie jednak nawet po podziale — każda część floty angielskiej wystarczyłaby do zwyciężenia całej floty niemieckiej. Flota angielska na Bałtyku oznaczałaby odcięcie Prus Wschodnich od Niemiec i blokadę połączoną z groźbą bombardowania i desantu na terenie Niemiec.

Główną rolę jednak odegra **wojsko lądowe francusko - angielskie.** Żadna linia Zygfryda wojska tego nie zatrzyma, gdyż do tego musiałaby być obsadzona przez siły większe i lepsze, niż Niemcy są w stanie do tej operacji przeznaczyć. Każde wzmocnienie załogi linii Zygfryda — to osłabienie wojsk polowych na froncie walki z Polską.

Rozpatrując więc położenie bez chełpliwości, ale i bez pesymizmu, musimy przyjść do wniosku:

Siły, które Niemcy przeciwko nam mogą skierować, nie są i nie będą dostateczne do odniesienia zwycięstwa. Konieczny będzie z naszej strony wielki wysiłek dla odparcia najazdu, ale wysiłek ten będzie zrobiony.

Klęska państw „osi" uwolni narody niemiecki, włoski i czeski od dławiącej je tyranii.

K. GRONIOWSKI.

Hiszpańskie tajemnice

Oszukany naród

Legion „Condor" który powrócił z Hiszpanii, odbył swój uroczysty wjazd do Berlina, a kanclerz powitał go uroczystym przemówieniem, które miało podwójny cel. Naród niemiecki zachował dużą rezerwę w stosunku do awantury hiszpańskiej, a w chwili, gdy przez stolicę przeciągały szeregi „Condora", na twarzach tłumów można było przeczytać nieme pytanie: **Za jaką sprawę oddali życie ci, którzy dzisiaj nie wrócili?**

Od odpowiedzi na to pytanie kierownictwo „Trzeciej Rzeszy" nie mogło się wymigać. W pochodzie maszerujących legionistów szła młodzież hitlerowska, a każdy członek tej organizacji niósł przed sobą tablicę z nazwiskiem legionisty, który padł w Hiszpanii.

Tablic tych było takie mnóstwo, iż — jak pisze „Frankfurter Ztg." — zajęły one całe wolne miejsce pomiędzy filarami frontonu muzeum oraz stopnie prowadzące do muzeum.

W obliczu tej makabrycznej uroczystości podjął Hitler opłakaną próbę zastąpienia kłamstwa o nieinterwencji niemieckiej — kłamstwem o konieczności niemieckiej interwencji. Hiszpania była „zagrożona" — według tego nowego kłamstwa — przez międzynarodowy spisek niszczycielski, a Niemcy miały obowiązek pomóc jej przez wdzięczność za zachowanie neutralności podczas wojny światowej. W ten sposób uazasadniał Hitler mordy, popełnione przez lotnictwo niemieckie na ludności hiszpańskiej.

W toku swego przemówienia Hitler stał się wyraźniejszy. Od mglistych napomknień o sprzysiężeniu międzynarodowem ku zgubie Hiszpanii przeszedł on do niedwuznacznych ataków na **Anglię i Francję.**

Powiedział on:

„Politycy i dziennikarze państw demokratycznych podburzali swe narody i stale usiłowali doprowadzić do tego, by w Hiszpanii wzięła swój początek katastrofa, której z utęsknieniem oczekiwali ci politycy od okrążania, podjudzacze i spekulanci wojenni — t. j. nowa wielka wojna europejska".

Następnie przeszedł do drugiej części swej mowy, ujawniając jej drugi cel. Hiszpańska awantura jest zakończona. Wymagała ona dużych ofiar. Z niemieckiego narodowo - „socjalistycznego" punktu widzenia miała ona tę dodatnią stronę, iż dała Niemcom kadry żołnierzy, obytych z rzemiosłem wojennym, które — wedle słów Hitlera — staną się wzorem i mentorem dla niemieckiej siły zbrojnej, a ponadto **uzależniła Hiszpanię** politycznie, gospodarczo i strategicznie od państw osi.

Mowa Hitlera miała na celu przygotowanie w Niemczech **nastroju wojennego.** Dla stworzenia gotowości wojennej w narodzie niemieckim, poprzekręcał fakty powszechnie znane z wojny hiszpańskiej i mówił o Anglii i Francji jako państwach, które wojnę hiszpańską **wywołały!**

Program, który zawiódł

Jednym z punktów programu narodowo - „socjalistycznego" w Niemczech, było wyzwolenie kobiet z pracy i ich triumfalny powrót do ogniska domowego, do kuchni i do rodzenia dzieci.

Rzeczywistość zadała kłam programowi „genialnego" polityka, ekonomisty, a ostatnio także kierownika Banku Rzeszy. Dziś znacznie WIĘCEJ kobiet pracuje w „Trzeciej" Rzeszy przymusowo, aniżeli za republiki weimarskiej pracowało dobrowolnie.

Ostatnio dyrekcja poczty w Bremie zaangażowała 40 kobiet do roznoszenia listów, gdyż listonoszów zaprzęgnięto do robót w polu, do robót na drogach, przy fortyfikacjach i t. p. W Dreźnie kształci się 100 kobiet na konduktorki tramwajowe, a na kolejach niemieckich również spotyka się coraz więcej kobiet konduktorek.

Rok 1939 coraz bardziej upodabnia się DO LAT 1914 — 18!

Endeckie ideały oświatowe

P. Rymar w akcji

Endecja ma również swój, żeby tak rzec, program oświatowy. Jest on nieszczery i minimalistyczny, pełen protekcjonalnego ustosunkowania się do maluczkich, to jest do najbardziej łaknących oświaty, rzesz chłopskich i robotniczych.

Wiedza, którą endecja zgodziła się w swoim planie wychowawczym podać masom jest wyjałowiona z elementów krytycznych, racjonalistycznych, jest aspołeczna, to znaczy nie odbija w sobie właściwego układu zjawisk społecznych — opiera się na filozofii gloryfikującej posłuszeństwo, uległość wobec autorytetów, których źródła mocy są nadprzyrodzone, nie podlegające niczyjej kontroli.

Jednym słowem świadomość wychowanków szkoły endeckiej (czy innej reakcyjnej) — ma być przenikniętа nienaruszalnym, dogmatycznym uznaniem dla tradycyjnego porządku prawno - społecznego i wypływającego z niego systemu wyobrażeń moralno - obyczajowych. Nauczanie reakcyjne, nawet w najbardziej początkowych fazach jest tedy nieustanną propagandą tezy, że obecny porządek, tak wygodny i szczodry dla ludzi dobrze sytuowanych, jest jedyny, niezastąpiony, usankcjonowany naturalnymi prawami świata.

W obecnych warunkach cywilizacyjnych reakcji zależy na tym, by pewna ilość proletariatu, potrzebnego do pracy np. w przemyśle — nie była zbyt ciemna, by proletariat posiadał pewną wiedzę i ogładę, podnoszące jego użytkowność — ale oświaty w skali masowej i powszechnej, nawet odpowiednio przez siebie spreparowanej, jest reakcja zdeterminowaną przeciwniczką i boi się jej jak diabeł święconej wody. Popiera i opłaca tych pedagogów, związanych z nią najczęściej pozycją socjalną, lub pochodzeniem, którzy mają wspólny z nią pogląd na świat i dzielą przekonanie, że oświatą należy szafować oszczędnie i ostrożnie, bo nauka przewraca pospólstwu w głowie. Tego rodzaju nauczyciele (wiążą się oni również we własne organizacje)— misję swoją wobec społeczeństwa, świadomie czy nieświadomie, spełniają w sposób, który reakcja gorąco pochwala, który nie tylko, że nie szkodzi jej interesom, lecz wybitnie je podtrzymuje i odpędza od pasorzytów społecznych wszelkie troski o przyszłość.

Organizacje nauczycielskie, związane z ludem, pragnące szczerze powszechnej, wysoko zorganizowanej oświaty i nieustępliwe, a nawet natarczywe w dążeniu do jej realizacji — reakcja zwalcza z całą zaciekłością, ze spontaniczną determinacją zagrożonego egoizmu, a ponieważ nie rozporządza w tej kwestii argumentami, jakie komukolwiek mogłyby trafić do przekonania, zwalcza przeciwników obelgami, obraźliwymi określeniami i próbuje przestraszyć groźną, zdecydowaną na wszystko miną.

Walka z niewygodnymi w najwyższym stopniu ludźmi i nauczycielskimi związkami prowadzona jest na różnych frontach, przy uruchomieniu różnorakich wielkości. Do pełnienia brudnej roboty szkalowania Związku Nauczycielstwa Polskiego, będącego, jak wiadomo, w swoich dążeniach kulturalno-oświatowych, wyrazem pragnień przytłaczającej większości społeczeństwa polskiego — zabrał się ostatnio szczególnie gorliwie p. **Stanisław Rymar.**

Napada on w pismach, zbliżonych do endecji i reakcyjnych stowarzyszeń nauczycielskich, na postulaty, wysunięte przez Konferencję Oświatową, zwołaną staraniem Z. N. P. Artykuł Rymara w „Gońcu Warszawskim" z 10-go czerwca b. r. jest mętny i pełen hipokryzji. Powiada w nim, że owszem żądania konferencji może i słuszne, ale domagać się ich realizacji **to demagogia i frazes.**

Wreszcie nawet i owe słuszne żądania, ujmuje przy streszczeniu, w ironiczny cudzysłów. Nakoniec okazuje się, że nie wiadomo co autor nazywa słusznym, bo podawszy w skrócie postulaty konferencji — niespodziewanie — określa je niecierpliwie, jako zbiór frazesów niepoważnych i szkodliwych.

Oto w ujęciu Rymara tezy konferencji oświatowej :

„Dziecko ma uczęszczać do szkoły powszechnej 10 lat, do szkoły dokształcającej 5 lat — razem 15 lat. Dla starszych ma państwo zorganizować: biblioteki, uniwersytety powszechne, teatr i kino, oraz koła młodzieży wiejskiej. Każda szkoła ma mieć własny budynek, należycie urządzony i w środki naukowe zaopatrzony. Gimnazja, licea, akademie, wszechnice, mają być zakładane po wsiach. Aby dzieci miały bliżej do szkoły, mają być urządzone specjalne ścieżki przez pola. Ma być też wydana osobna ustawa o odwożeniu dzieci do szkoły. Plan cały ma być wykonany w ciągu 10 lat. W pierwszych trzech latach ma być opracowany ogólny plan przedszkoli".

Podawszy powyższe tezy, pan Rymar woła ze zgorszeniem i niespokojną troską o kieszenie sfer, mogących płacić znacznie większe podatki: „Ileby to kosztowało?!". „Miliardy!" — odpowiada sobie ze zgrozą. (Warstwom zamożnym, śledzącym życzliwie i skwapliwie akcję Rymara, **wykwita teraz uśmiech błogości na twarzach).**

Pan Rymar streszcza **w dalszym ciągu uchwały konferencji:**

„Konferencja oświatowa **żąda postawienia budżetów oświaty, jako dziedziny najważniejszej, na pierwsze i nietykalne miejsce".**

I z tą tezą **załatwia się pan Rymar szybko i bezceremonialnie. Oświadcza kategorycznie i lapidarnie: „Trudno o większy zbiór frazesów". „Robota to bardzo niepoważna a szkodliwa".**

A w ogóle **wszystkie powyższe tezy wydają mu się papierowe.**

Wystąpienia i **sposoby argumentacji takich panów Rymarów są bardzo charakterystyczne dla celów roboty, do której ich angażują przeciwnicy powszechnej i wysoko zorganizowanej oświaty.**

To co dla **szerokich rzesz chłopskich i robotniczych jest koniecznością i palącą potrzebą, dla reakcji jest to frazes i demagogia.** Najżywotniejsze pragnienia ludu, pragnienia oświaty i kultury, nie mogą być zaspokojone, ponieważ sfery posiadające nie mają najmniejszej ochoty łożyć na to ze swoich środków.

Reakcja byłaby chyba pozbawiona instynktu samozachowawczego, gdyby dała swoim naturalnym przeciwnikom — najskuteczniejszą broń do ręki — **wiedzę,** a więc i wypływającą z niej świadomość społeczną.

Broni się przed tym jak może — sama czy też przez swoich przedstawicieli. Dopiero po gruntownych reformach socjalnych powstanie możliwość pełnej realizacji kulturalno - oświatowych postulatów ludu.

St. L.

Wiadomości z całej Polski

POŻAR.

W Wrzosówce, gminy Cząstki w zagrodzie Józefa Bartosika powstał pożar, który został ugaszony przy pomocy sąsiadów.

Jak ustaliło śledztwo, ogień zaprószył 6-letni syn Bartosika Henryk, który bawił się zapałkami.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD KATOWICAM.

W niedzielę, o godz. 8.30 rano wydarzyła się katastrofa na szosie prowadzącej z Rochłowic do Mikołowa. Koło Panewnik kierowca jadącego z dużą szybkością samochodu inż. Witcki stracił nagle panowanie nad kierownicą i samochód wpadł na przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia prawa strona samochodu uległa zniszczeniu. Inż. Witcki oraz jadący z nim por. Kosterski zostali ciężko ranni. Pozostałych dwóch pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

Rannych przewieziono do szpitala, stan por. Kosterskiego jest beznadziejny.

TRZY WŁAMANIA W KRAKOWIE.

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w Krakowie trzech włamań.

Do biur urzędu pocztowego przy ul. Zamojskiego 3, dostali się złodzieje, i po rozpruciu kasy ogniotrwałej, skradli kwotę 5.104 zł.

Złodzieje włamali się do biur fabryki wyrobów metalowych przy ul. Zagrody 11. Tutaj włamywacze nie zdołali rozpruć kasy ogniotrwałej i zbiegli, nic nie zabierając.

Dokonano również włamania do zakładu dla głuchoniemych. Tutaj włamywacze zostali spłoszeni i usiłowali zbiec, zostali jednak zatrzymani przez patrol policyjny.

Aresztowanymi okazali się znani policji Stanisław Baczkowski i Stanisław Kwiecień.

UJĘCIE MORDERCÓW.

Dnia 22 lutego 1938 roku zamordowano pod Gębarzewkiem w pow. gnieznieńskim 35-letnią Zofię Zmurzankę, kierowniczkę szkoły powszechnej w Pawłowie. Morderca rozbił nauczycielce głowę kamieniem, ograbił ją z biżuterii i zbiegł.

Mimo, iż została wyznaczona nagroda w wysokości 3 tysięcy złotych za ujęcie mordercy, sprawcy mordu nie zdołano dotąd wykryć. Dopiero w ub. sobotę natrafiono na pewien ślad, który doprowadził do ujęcia zbrodniarza. Okazał się nim parobek, 19-letni Stanisław Haszak z Gębarzewka. Policja osadziła go w areszcie.

MŁOTEK SPADŁ NA GŁOWĘ.

Przed domem na ul. Rybnej 24 w Warszawie, na siedzącego wraz z kolegami Wacława Komicza, lat 15, spadł młotek, który upuścił pracujący przy zakładaniu na dachu piorunochronu Aleksander Hyk. Młotek przebił chłopcu czaszkę. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

CZY ZAMORDOWAŁ?

Wojewódzki Urząd Śledczy aresztował Józefa Morawskiego, mieszkańca Kutna pod zarzutem dokonania zbrodni.

Przed paru dniami we wsi Jędrzejów pod Kłuszynem sołtys tej wsi zauważył na wozie zwłoki zamordowanego mężczyzny. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że zamordowanym był Julian Abramowski (lat 46), rolnik we wsi Groszek. Abramowski wracał z Warszawy, gdzie na targu sprzedał warzywa. Przy zabitym nie znaleziono pieniędzy. Wobec tego powzięto przypuszczenie, że został on zamordowany na tle rabunkowym.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że po drodze do jadącego wozem Abramowskiego przysiadł się Morawski.

Morawski cieszy się opinią złą. Policja przypuszcza, że dokonał on bestialskiej zbrodni, a następnie ograbił Abramowskiego.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

W Konstancinie pod Warszawą zderzył się samochód, prowadzony przez dr. Kazimierza Cholewicza z taksówką, prowadzoną przez Julia na Przasnyskiego.

Samochody zostały uszkodzone. Dr. Cholewicz doznał złamania obojczyka.

Na Górnym Śląsku

Wzrost ilości nieszczęśliwych wypadków na Górnym Śląsku

W sprawozdaniu Głównego Inspektoratu Pracy za r. 1937, przedłożonego Min. Opieki Społecznej, znajdujemy także statystykę nieszczęśliwych wypadków w przemyśle na G. Śląsku.

Cyfry są następujące:

rok	śmiertelne: kopalnie	huty	inne gałęzie	razem
1936	87	19	49	155
1937	160	33	48	251

rok	zgłoszonych wypadków	wypadki za które zakład dał odszkodow
1935	20.962	4.717
1936	18.086	6.584
1937	21.227	6.254

Z przytoczonych cyfr jasno wynika skok śmiertelnych wypadków w górnictwie. Ilość śmiertelnych wypadków w roku 1937 wzrosła o **sto procent.**

W roku 1938 sygnalizowano dalszy wzrost śmiertelnych wypadków nie tylko z powodu powiększenia ilości zatrudnionych, ale przede wszystkim z powodu **rabunkowej gospodarki w przemyśle górniczym.** Gospodarka ta nietylko niszczy w sposób nieekonomiczny zasoby węglowe, ale także żywy materiał ludzki. Skandaliczne są braki bezpieczeństwa pracy; wydajność wyśrubowano do norm niebywałych.

I pomyśleć, że mamy Urzędy Górnicze i przepisy policyjno-górnioze, mające czuwać nad bezpieczeństwem pracy w kopalniach.

O dostęp polski do morza

Robotnicy Łodzi oddzielnie demonstruja

Łódzka Organizacja P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe zostały zaproszone przez Komitet „Dni Morza" do wzięcia udziału w manifestacyjnym pochodzie pod hasłem: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku".

Uzgodniono z przedstawicielami Komitetu „Dni Morza", że zbiórka robotników - socjalistów oraz członków Klasowych Związków Zawodowych i bratnich organizacyj, odbędzie się w niedzielę na ul. Wigury, skąd wyruszy pochód ze sztandarami, orkiestrami i transparentami na Plac Wolności.

W celu poinformowania ludności pracującej Łodzi o udziale PPS i Klasowych Zw. Zaw. w pochodzie, wydany został afisz.

W piątek rano Starostwo grodzkie łódzkie, które afiszu nie skonfiskowało, *zabroniło wyklejenia afiszów na mieście.* W piątek, w południe przedstawiciele P. P. S. zaproszeni zostali do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie zakomunikowano im, że Dzielnice P. P. S., Klasowe Związki Zawodowe, T. U. R., Młodzież P. P. S., Czerwone Harcerstwo i Sport robotniczy *nie mogą wziąć udziału ze swoimi sztandarami, a w całym pochodzie socjalistycznym mogą być niesione najwyżej... 3 sztandary.*

W piątek wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywy Ł. O. K. R. P. P. S. i przedstawicieli Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych na którym postanowiono: odwołać zbiórkę Dzielnic PPS, Związków Zawodowych i bratnich organizacji, wyznaczoną w niedzielę, przy ul. Wigury, gdyż PPS i Klasowe Związki Zawodowe, reprezentując większość społeczeństwa łódzkiego nie godzą się z faktami:

1) *Zakazu rozklejania afiszów, wzywających do udziału w pochodzie pod hasłem: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku".*

2) *Zakazu wystąpienia organizacji robotniczych pod własnymi sztandarami.*

Nie biorąc organizacyjnego udziału w niedzielnej manifestacji, łódzki O. K. R. zwołał na środę dn. 28 b. m. masówki do lokali dzielnic P. P. S., a na czwartek dnia 29 b. m. zgromadzenie robotnicze pod hasłem *„nie damy się odepchnąć od Bałtyku".*

Kompromitacja francuskich „ro alistów"

Rewelacje Hitlera o „nikczemnym okrążaniu Niemiec" nie budzą prawie niczyjej litości, chyba u francuskich rojalistów (monarchiści) z „Action Francaise". Jeżeli to pismo skompromitowało się w oczach własnego narodu, to może rekompensatę dla niego stanowić będą gwałtowne pochwały niemieckiej prasy.

W głównym organie partii narodowo - „socjalistycznej", w „Völkischer Beobachter", ukazał się artykuł, sławiący działalność „Action Francaise", widocznie korzystną nie dla Francji, ale dla Niemiec. Czytamy tam: „L'Action Francaise", która sama wytrwale toczy walkę przeciw wszelkiej akcji okrążania Niemiec, oraz przeciw zasadniczemu dziełu trójporozumienia z Sowietami, w ostatnim exposé o sytuacji międzynarodowej stawia pod pręgierz nieodpowiedzialnych kierowników marionetek, działających za kulisami: żyda, socjal-demokratę Leona Bluma, który przejechał La Manche celem wywarcia presji na Chamberlaina; rycerza Sowietów, nacjonalistę z l'Epoque", de Kerillisa, który niedawno przedsięwziął podobną podróż, aby w Anglii odegrać rolę francuskiego championa trwałego oporu i zbiorowego bezpieczeństwa".

Dalej l'„Action Francaise"—cytuje niemiecki dziennik — potępia Edena, Churchilla i Titulesco.

Stanowisko „L'Action Francaise"— pisze „Epoque" — jest jasne. Nikogo nie zmylą artykuliki na łamach tego pisma drukowane, z pewnymi wyrzutami pod adresem Hitlera. Nie zmyliło to nawet Hitlera, który wcale się o to nie gniewa na „L'Action Francaise" i nie żywi też żadnego żalu w stosunku do Karola Maurrasa, rojalisty i szermierza doktryn filo-germańskich we Francji. Jest zrozumiała, że taka działalność „rojalistów" nie może wyjść na korzyść Francji. Z tego zdaje sobie sprawę red. Kerillis, który sam będąc nacjonalistą, OSTRO ATAKUJE tę akcję otumaniania i oszukiwania Francji, co może pociągnąć za sobą zgubne konsekwencje.

Trzy katastrofy łodzi podwodnych

W ciągu niespełna miesiąca trzy razy wstrząsnęły światem wiadomości o zatonięciu łodzi podwodnych — amerykańskiej „Squalus", angielskiej „Thetis" i francuskiej „Sphinx". Razem znalazło śmierć w głębinach morskich przeszło 200 oficerów i szeregowców marynarki wojennej.

Pono prosty przypadek (czy istotnie przypadek?) chciał, że trzy powyższe łodzie należały do państw będących z państwami t. zw. „osi" na stopie... no, na stopie żadnej nie są, ani na wojennej, ani na pokojowej, ale powiedzmy — z którymi są na bakier.

Rzecz zrozumiała, że ten zbieg okoliczności dał asumpt do powstania na całym świecie niepokojących podejrzeń, iż wypadki te nie są dziełem przypadku i że działała tu **jakaś wroga siła,** w której interesie leży niszczenie potęgi zbrojnej państw demokratycznych.

Jak wyglądają cyfry? Stany Zjednoczone Am. Półn. mają 90 czynnych łodzi podwodnych, Francja—75, W. Brytania — 56, czyli razem 221. Państwa „osi" liczą razem 133 łodzie podwodne (Włochy — 90, Niemcy — 43), a za tym prawie dwa razy mniej.

W trzech państwach demokratycznych odbywa się intensywne szkolenie nowego zaciągu marynarskiego, co oczywiście powiększa możliwości wypadkowe.

Nie ma żadnej pewności, czy również w państwach „osi" nie było w ostatnich czasach katastrof, które jednak dało się **UKRYC** przed opinią publiczną, jak ukrywa się wiele innych niemiłych rzeczy w krajach, gdzie brak wolności prasy, jawności i kontroli nad rządem pozwala na ukrywanie wielu rzeczy aż do chwili, kiedy katastrofa staje się powszechną i oszukiwane latami społeczeństwo **staje** nagle oszołomione ciosem **wobec ruiny całego gmachu państwowego tak, jak to widzieliśmy w listopadzie 1918 roku.**

b.

SPORT

PIŁKA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI.

W niedzielę rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo ligi państwowej.

W Warszawie Polonia pokonała niespodziewanie Wisłę 5:4 (4:3).

W Krakowie Ruch odniósł zwycięstwo nad Cracovią 5:2 (4:1).

W Chorzowie AKS zremisował z Warszawianką 0:0.

W Poznaniu Warta wygrała z Garbarnią 5:0 (3:0).

W Łodzi Pogoń odniosła zwycięstwo nad Union Touringiem 2:1.

Po tych spotkaniach tabela zawodów o mistrzostwo ligi przedstawia się następująco:

1) Ruch pkt. 17:5, st. br. 44:13.
2) Warta pkt. 13:7, st. br. 29:13.
3) Pogoń pkt. 13:7, st. br. 21:16.
4) AKS pkt. 12:8, st. br. 26:13.
5) Wisła pkt. 12:8, st. br. 22:18.
6) Cracovia pkt. 10:10, st. br. 14:25.
7) Garbarnia pkt. 8:14, st. br. 17:29.
8) Polonia pkt. 7:1,, st. br. 21:23.
9) Warszawianka pkt. 5:13, st. br. 13:22.
10) Union Touring pkt. 3:17, st. br. 12:46.

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce rozgrywki piłkarskie o wejście do ligi.

W Starachowicach mistrz Warszawy SKS pokonał mistrza Łodzi ŁKS 2:1 (1:0). Dla zwycięców bramki zdobyli Kimmel i Luchter, a dla pokonanych Król. Widzów zebrało się ok. 3.000.

W Sosnowcu wobec 6.000 widzów mitsrz okręgu krakowskiego Fablok z Chrzanowa pokonał mistrza Zagłębia sosnowiecką Unię 3:2 (0:1).

W Toruniu mistrz Pomorza Gryf pokonał niespodziewanie poznańską Legię 3:2 (1:0).

W Wilnie Śmigły pokonał mistrza Polesia KPW Ognisko z Pińska 5:0 (2:0).

W Drohobyczu wobec 4.000 widzów Junak odniósł łatwe zwycięstwo nad lubelską Unią 6:0 (3:0).

W Stanisławowie Strzelec z Górki pokonał mistrza Wołynia PKS Łuck 3:2 (1:1).

LEKKOATLETYKA

WŁOCHY POKONAŁY POLSKĘ W MECZU LEKKOATLETYCZNYM PAŃ.

W Bergamo w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym pań Włochy pokonały Polskę 51:33.

Polki wygrały tylko 3 konkurencje, a mianowicie: skok wdal, rzut kulą i rzut dyskiem. W skoku w dal Słomczewska miała wynik 5,22, w kuli — Flakowiczówna uzyskała 12,82, w rzucie dyskiem — Cejzikowa osiągnęła 39,43 m.

NIEUDANY ATAK KUSOCIŃSKIEGO NA REKORD ŚWIATOWY

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się w sobotę zawody lekkoatletyczne Warszawianki, w ramach których Kusociński zaatakował rekord światowy na 2 mile ang. (3.260 metr.). Próba nie powiodła się. Kusociński uzyskał czas 9:08,2 podczas gdy rekord świata wynosi 8:50,6. Bardzo dobrze wypadł w tym biegu ślązak Karwowski, który uzyskał czas 9:17,4, zajmując drugie miejsce o 80 mtr. za Kusocińskim.

ŁÓDŹ POKONAŁA POZNAŃ W LEKKOATLETYCE

W międzymiastowym meczy lekkoatletycznym Łódź pokonała Poznań różnicą dwóch punktów 58:56.

DOSKONAŁY WYNIK MIKRUTA W RZUCIE OSZCZEPEM

Na zawodach lekkoatletycznych w Gdyni Mikrut osiągnął w rzucie oszczepem doskonały wynik 65:27 m.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA PO RAZ CZWARTY MISTRZYNIĄ LONDYNU

W sobotę zakończyły się w Londynie zawody tenisowe o mistrzostwo stolicy W. Brytanii. Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędrzejowska, zdobywając tytuł mistrzyni Londynu po raz czwarty z rzędu. W finale Polka pokonała zdecydowanie startującą w barwach duńskich Niemkę Sperling - Krahwinkel 6:1, 6:4.

W finale panów von Cramm, znajdujący się znowu w szczytowej formie, pokonał z łatwością Hindusa Ghaus Mahometa 6:1, 6:3.

HEBDA MISTRZEM TENISOWYM ŁODZI

W Łodzi zakończyły się zawody tenisowe o mistrzostwo miasta.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobył Hebda po zwycięstwie w finale nad Spychałą 7:5, 6:1, 6:0.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Łuniewska bijąc w finale Gajdziankę 6:0, 7:5.

W grze podwójnej panów para Hebda — Tarłowski pokonała parę Spychała — Bełdowski 6:1, 6:3, 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Łuniewska — Godschalk 6:4, 6:4.

Wreszcie w finale gry juniorów mistrze Polski Śluszarz pokonał Tomaszewskiego 6:4, 6:2.

Wśród Książek

„Bug zaprasza na przygody. Powieść podróżnicza z 2 ilustracjami, str. 240. Księgarnia Wł. Michalak i S-ka, Warszawa 1939 r. Cena zł. 5.

„Bug zaprasza na przygody" — to naprawdę interesujący opis przygód i niebezpieczeństw na jednej z największych naszych rzek, tak mało znanej szerszemu ogółowi.

Literatura polska zbogaciła się nową cenną książką podróżniczą. Mamy w literaturze naszej szereg książek podróżniczych o krajach „zamorskich" i różnych rzekach egzotycznych. Nie ma prawie nic o naszych rzekach, niekiedy nawet piękniejszych — z ich wielkimi rozlewiskami, dzikimi urwistymi brzegami, które by przyciągały turystów i zapoznawały ich z pięknem naszego kraju. Przypomnieć należy o Polesiu i jego rzekach, nieraz bardzo groźnych, niebezpiecznych i tajemniczych, które czekają na pisarza. Książka Balawaldera zrobiła krok naprzód.

Autor roztacza piękno nie tylko samej rzeki z jej niebezpieczeństwem głębin, płycizn, zatopionych drzew i t. p., czyhających na każdym kroku na nieostrożnego turystę, ale czaruje pełnymi piękna opisami przyrody, w której tajemnice się wczuwa. Podziwiać każe zapomniane dawno osady i miasteczka z piękną nie raz architekturą, dawne grody i kurhany. Ukazuje zbliska życie i obyczaje mieszkańców tych osiedli.

Książka Balaweldera przyniesie dużo korzyści dla niejednego naśladowcy, który zechciałby zobaczyć zbliska piękno naszego kraju. Znajdzie w niej nie tylko odkrywcę nowego szlaku wodnego, ale i wskazówki, oraz doskonały przewodnik po dzikiej i pełnej tajemniczości rzece.

HILARY.

Radio warszawskie

WTOREK, 27 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Pogotowie przeciwurojeniowe". — dialog. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa 14.45 „Mieszkańcy glinianego balkonu" — reportaż przyrodniczy. 15.05 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i pog. akt. 16.20 Utwory na flet w wyk. Henryka Bartnikowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. tan. (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonialnych". 18.30 Koncert muzyki francuskiej (z Łodzi). 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne. 21.00 „Milda" — kantata mitologiczna Moniuszki. 21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza". 21.55 Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera (z Bydgoszczy) 22.15 Konert kameralny. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Pog. Krajowe rodzynki. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muz. organowa w epoce Bacha (płyty). 15.00 Arie i pieśni w wykon. Ady Witkowskiej-Kamińskiej. 16.30 Dwie suity Respigh'ego (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Utwory skrzypcowe Bacha (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.05 Różne wiązanki (płyty). 23.00 Muz. do tańca

ŚRODA, 28 czerwca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnast. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Brzozów — najmłódszy zakład kąpielowy wód jodowo - bromowych". 8.25 Wiad. turystyczne. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa (z Torunia). 14.45 „Wycieczka do lasu" — aud. dla dzieci. 15.15 Muz. popularna w wyk. kwintetu Adamskiej-Grossmanowej. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i pog. atkual. 16.20 „Pieśni o morzu". 16.50 Jak obserwować życie w gniazdach. 17.00 Muz. taneczna. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.35 „Nasze pieśni" — w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewickiego. 21.40 Z nowych badań biologicznych nad Polskim Bałtykiem. 22.00 „Melodie morskie i kolonialne" (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

Nadajnik w trumnie

Pewien architekt ateński, straciwszy żonę, kazał wybudować w odległości 3 km. od portu Pireus kaplicę, do której przewieziono trumnę zmarłej; biskup ateński prowadził kondukt żałobny. Niepocieszony wdowiec zamykał się często w kaplicy, aby rozmyślać u grobu swej żony.

Podejrzliwa policja ateńska zrewidowała kaplicę w nieobecności architekta i dokonała otwarcia trumny. Zamiast zwłok żony architekta znaleziono w trumnie nadajnik krótkofalowy w stanie gotowym do użytku. Policja urządziła zasadzkę i wkrótce schwytała wdowca na gorącym uczynku tajnego nadawania wiadomości dla wywiadu włoskiego.

Zabójstwo

W mieszkaniu dr. Gutkowskiego w Skolimowie w czasie udzielania pomocy zmar. Jan Kurek, lat 40, mieszkaniec wsi Cieciszew, gm. Jeziorna. Kurka do lekarza przywieźli koledzy. Policja ustaliła, że Kurek, będąc na zabawie strażackiej we wsi Słomczyn, został pobity i wskutek odniesionych obrażeń zmarł. Prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia sprawców śmiertelnego pobicia.

SEKCJA AKADEMICKA P.P.S.

zaprasza na przejażdżkę statkiem po Wiśle we wtorek 27 b. m.

Odjazd o g. 18.30 z I przystani „Vistuli".

Bilety w cenie 1 zł. do nabycia w adm. „Robotnika" i w dniu odjazdu od g. 17.30 na przystani.

Ogłoszenia drobne

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kronika organizacyjna

Plenarne posiedzenie Warszawskiego O.K.R. P.P.S.

odbędzie się we wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21. Obowiązuje punktualność.

WYDZIAŁ KOBIECY P.P.S. Posiedzenie Wydziału wraz z delegatami dzielnic odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 19-ej w lokalu W. OKR., Długa 21. Prosimy o punktualne przybycie.

DZIELNICA PPS. „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 28 b. m. o godz. 8 wiecz. (a nie we wtorek, jak było ogłoszone).

DZIELN. „Wola" w środę, dn. 28 b. m. o godz. 6.30 p. p. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA PPS. „MARYMONT" We wtorek dnia 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Marii Kazimiery 15 dalszy ciąg wykładów **na Kursie Opiekunek Domowych.**

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE NA MARYMONCIE.

W środę dnia 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Dzielnicy ul. Marii Kazimiery 15 odbędzie się **Sprawozdawcze Zgromadzenie z Rady Miejskiej. Przemawia radny Marymontu tow. A. Próchnik.** Wzywamy mieszkańców Marymontu i okolic do licznego przybycia.

Młodzież P.P.S.

We wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Warsz. Wydz. Młodzieży P. P. S.

KOŁO MŁODZIEŻY P. P. S. „JEROZOLIMA".

W środę, dn. 28 b. m. o godz. 6.30 pop. odbędzie się zebranie wszystkich członków Koła.

Zebranie hydraulików

We wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 18 w lokalu ul. Kacza nr 7 odbędzie się zebranie hydraulików .

Na porządku dziennym:

1) Wyniki kampanii o umowę zbiorową,

2) Sprawy organizacyjne.

Wstęp za legitymacjami.

Wyniki zbiórki

Urządzona staraniem Stołecznego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Warszawie zbiórka na terenie Żoliborza przyniosła ogółem kwotę zł. 510.94.

Kwota powyższa w całości przeznaczona została na dożywianie niezamożnych uczniów szkół im. B. Limanowskiego na Żoliborzu.

Dział LEKARSKI

T.U.R. gości oświatowców norweskich

W sobotę, 24 czerwca Warszawski Oddział TUR. gościł u siebie dwóch dziennikarzy i jednocześnie oświatowych działaczów socjalistycznych z Norwegii.

W ramach wieczoru dyskusyjnego wygłosili oni referaty w języku niemieckim do licznie zebranych członków TUR. Reilaw Hedemann mówił o sytuacji gospodarczej i klasowych organizacjach zawodowych, a Oddvar Aas omawiał zagadnienia oświaty, sportu i zadania socjalistycznego ruchu norweskiego. Goście norwescy zabawią w Polsce przez kilkanaście dni. Zatrzymali się w Warszawie na tydzień, a stąd wyruszają do Krakowa.

Postrzelenie

Wczoraj nad ranem będący w towarzystwie brata swego i dwuch kolegów na polu pod starym Bródnem Czesław Kołek lat 20 (Białołęka) został postrzelony w nogę Lekarz Pogotowia rannego przewiózł do szpitala na Czyste. Policja ustaliła, że Kołka postrzelił kolega jego Franciszek Knisz zam. we wsi Brzeziny. Knisz został aresztowany. Postrzelił on Kołka w czasie awantury.

TEATRY

TEATR ATENEUM dziś i codziennie komedia francuska C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: dziś „Lśniący strumień" K. Morgana w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

TEATR LETNI: Dziś po raz ostatni „Król bridża".

Od środy wznowienie komedii Kiedzyńskiego „Pensjonat we dworze".

TEATR MAŁY: Dziś komedia współczesna w 3-ch aktach znanego francuskiego dramaturga R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!"

TEATR NOWY: dziś „Prawdziwe życie Anny" Jerzego Zawieyskiego w reż. A. Cwojdzińskiego.

TEATR „8.15". Dziś i codziennie operetka „Baron Kimmel".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś rewia w 20 obrazach „Orzeł czy Rzeszka".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40). Pkt. 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i duch", sztuka w trzech aktach A. Bunscha w opracow. St. Janowskiego, pod kier. Juliusza Osterwy.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1939 (IPS) Kawiarnia Plastyków, Królewska 13 Codziennie dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30 wieczorem. Teksty Światopełka Karpińskiego, Janusza Minkiewicza oraz dwie piosenki Mariana Hemara. Inscenizacja Wł. Jaremy.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" (Zygmuntowska 1. W sobotę 24 „Świętojańska noc". W niedzielę program z Szumską, Aleksym, Manolim i Gardien - Duetem na czele.

PANORAMA, NOWY - SWIAT 27 wyświetla zdjęcia stereoskopowe bardzo plastyczne w naturalnych wielkościach ALGIERU i floty wojennej i handlowej Francuskiej w Algierze.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Mściciele".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Alarm na morzu" i „Srebrne ostrogi".
AMOR (Elektoralna 45): „Lokaj jaśnie pani" i „Ludzkie serca".
ACRON: „Oddział śmiałych" i „30 karatów szczęścia".
BAŁTYK: „Bałkany".
BIS (Elektoralna 21): „Rakieta na Marsa" i Brutal.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Francja czuwa" i „Włóczęgi północy".
CASINO: „Marinella".
COLOSSEUM: „Trader Horn".
CZARY (Chłodna 29): „Przeklęty skarb".
ERA: „Ofiary wielkiej wojny" i „Parada gwiazd Warszawy".
ELITE (Marszałkowska 31a): „Towarzysze broni" i „Cyganka".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Jaśnie pan szofer" i „Gwałtowny ślusarz".
EUROPA: „Sześciu z przedmieścia".
FAMA (Przejazd) 9): „Dwaj rywale".
FILHARMONIA: „Gibraltar".
FLORIDA (Żelazna 61): „Płomienne serca" i „Golgota".
FORUM (Nowiniarska 14): „Dżentelmen wierzy kobiecie" i „Poszukiwany bohater".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Burza nad Bengali" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Ich stu i ona jedna" oraz „Kobieta-Tarzan".
ITALIA (Wolska 8): „Dziewczęta z Nowolipek".
JURATA (Krak. Przedmieście 66): „Robert i Bertrand" oraz „Straszny dwór".
IMPERIAL: „Mądrala".
KOMETA (Chłodna 49) „Alarm" i rewia.
LOT (Czerniakowska 191): „Niemy bohater" i „30 karatów szczęścia"
MARS (Żoliborz): „Skradzione życie".
MASKA (Leszno 70): „Wyspa w płomieniach" i „Eskapada".
MUCHA (Długa 10): „Droga do Rio i „Czu - czin - czau".
MAJESTIC: „Niewidzialna rywalka".
MEWA (Hoża 38): „Zaza" i „Brzdąc".
MIEJSKI: „Żona — lalka".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Dla Ciebie Senorito" i „Zaufaj mi".
OLZA: „Płomienne serca".
PRAGA (Targowa 71): „Burza nad Bengali" i „Trędowata".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Czarny upiór" i „Linia Maginota".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Książę i żebrak" i „Romantyczny milioner".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Wakacje" i „Królowa przedmieścia".
PALLADIUM: „Wyspa rozbitków".
PAN: „Pokusa" i „Rumba".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Patrol bohaterów" i „Lord Jeff"
RIALTO: „Andy Hardy zakochany"
ROMA (Nowogrodzka 49): „Dr. Kildare".
ROXY (Wolska 14): „Ultimatum".
SFINKS (Senatorska 29): „Wielbiciele panny Nancy".
ŚWIT (N. Świat 19): „Droga w nieznane".
SYRENA (Inżynierska 4): „Kościuszko pod Racławicami" i „Trójka hultajska".
STYLOWY: „Szarlatan".
SORENTO „Wrzos" i „Święto Hawajskie".
STUDIO: „Dama z Malakki".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Dama pikowa" i „Kryzys skończony".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
ŚWIAT (Żoliborz): „Cyganka" i „Kochaj i nie płacz".
TON (Puławska 39): „Alpejskie osły".
UNIA (Dzika 9): „Piekło Sahary" i rewia.
UCIECHA (Złota 72): „Perły korony".
VICTORIA: „Włóczęgi" z Szczepko i Tońko.

Co grają w kinach stolicy

Z teatrów warszawskich

TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni", komedia w 3 aktach Puget'a, przekład **H. Dziewońskiej.** Reżyseria **St. Perzanowskiej.**

Rozbrykana, młodzieńcza, szczenięca komedia, naiwna i beztroska, można nawet śmiało powiedzieć — bezmyślna, ale z wdziękiem. Właśnie z tym wdziękiem pierwszej młodości, który daje tyle rozczulającej urody młodym zwierzętom. Rodzice wyjechali, dom należy do dzieci, to też krzyczą, skaczą, wierzgają, spychają się ze schodów, pokazują sobie języki — jednym słowem, używają jak mogą. Dwuch chłopców, trzy dziewczyny, bracia, siostry, kuzynowie, ładne to, krzepkie, zdrowe. Tylko dziwnie infantylne. Gdyby mieli od lat ośmiu do piętnastu, wszystko byłoby w porządku, ale to bractwo ma lat od szesnastu do dwudziestu i to ich wyżywanie się w psich figlach raczej dziwi w tym wieku. Ta radość, że rodzice wyjechali! W tym wieku jeżeli dom rodzicielski ciąży, raczej wyjeżdża już się samemu. Ten infantylizm sięga w dziedzinę zainteresowań, wysłowienia, stosunków wzajemnych. Być może, że we Francji, a może też i w Anglii, dzieci dojrzewają później, to nawet bardzo szczęśliwie, ale u nas dzieje się inaczej, młodzież dorasta wcześniej, i żeby komedia Pugeta stała się dla nas całkiem zrozumiała, należałoby odmłodzić jej bohaterów o jakieś pięć lat.

Po za tym zastrzeżeniem sztuczka jest miła i wesoła, a wyborna reżyseria Perzanowskiej nasyciła ją kipiącym temperamentem. Cielęce marzenia dziewczynek realizują się jakby cudem: przystojny lotnik spada im niemal na głowy, i to w czerwonym szaliku, jak tego pragnęły. Zarozumiałe chłopaczyska dostają po nosie, muszą zrozumieć, że i eleganckim panom z miasta mogą się one, miejscowe dziewczynki podobać. Dwa dni pobytu lotnika wystarczają, wszystkie dziewczęta mają zranione serce, chłopcy kipią z zazdrości i gniewu. I lotnik, któremu za dużo uroków dano do wyboru, który z lekkim przestrachem czuje, że każda z tych młodych istot chętnie by zaciążyła na zawsze na jego egzystencji, zwiewa, dosłownie zwiewa z wiatrem, na skrzydłach swego samolotu.

Najmłodsze serduszko małej Pernette zostało zranione najboleśniej. Całą siłę swojej wyobraźni włożyła w nagłe zakochanie się w nieznajomym lotniku, wmówiła sobie jego wzajemność, to też kiedy go zobaczyła całującego siostrę, dojrzalszą już do tego rodzaju przejawów miłości, mała Pernette skacze do przepaści, nie takiej za wielkiej, ot w sam raz, żeby sobie złamać nóżkę. Czy to czasem nie psychopatka, ta mała? Boję się trochę o jej przyszłość, a zwłaszcza o losy jej otoczenia. Dziewczynka, która dla błahego powodu usiłuje sobie odebrać życie, może zatruć życie w dużym promieniu dookoła siebie. Nie zazdroszczę jej mężowi.

Ale co to nas w ogóle obchodzi, co z tych dzieci wyrośnie. Zapewne, nic specjalnie ciekawego. Autor wcale nie miał pretensji, żeby nam dać jakąś wnikliwą analizę młodości i wieku dojrzewania. Obejrzał tę młodzież po prostu od zewnątrz i może właśnie dlatego mógł dać taką pogodną i nie niepokojącą sztukę. Bo młodość jest okresem życia okrutnym i niebezpiecznym. I lekkomyślnym, jak to widzimy na przykładzie małej Pernette. Nigdy już później człowiek z takim upodobaniem i brakiem poczucia odpowiedzialności nie myśli o samobójstwie. Zły stopień na świadectwie szkolnym, dziecinny zawód miłosny, sprzeczka w domu i już śmierć, tylko śmierć jako rozwiązanie.

O ile te dziewczęta są już sformowanymi kobietkami z kobiecymi troskami, o tyle chłopcy to jeszcze zupełne szczeniaki o nieśmiało budzącym się instynkcie miłosnym, choćby już nawet mieli jakieś „przygody" po za sobą. Jest w nich pewien niecierpliwiący wdzięk. Nie bardzo zresztą wierzymy w trwałość ich miłości do kuzynek. Miłość tak źle wytrzymuje próbę wspólnego wychowania, ciągłego współżycia! Takie miłostki zazwyczaj kończą się na paru pocałunkach. W chłopięcych sercach zwycięża raczej jakaś starsza mężatka.

P. Perzanowska wybornie wyuczyła grać całe młode pokolenie, brykające w tej sztuce, a miała częściowo do czynienia z materiałem zupełnie surowym. Miła p. Nobisówna jest już gotową aktorką, wyszkoloną w tej pierwszorzędnej szkole jaką jest Teatr Ateneum. Oczywiście p. Pośpiełowski też. P. Fijewski, choć młodziutki, jest już zupełnie pewny swoich środków aktorskich, zapowiada się na pierwszorzędną siłę. Ale panny Anusiakówna i Janecka to niemal dzieci, zwłaszcza ta ostatnia. Obie grały wybornie. P. Janecka ze swoją dziecinną buzią i zdolnościami napewno stanie się pieszczochem Warszawy, miejmy nadzieję, że to nie spaczy jej ładnie zapowiadającego się talentu. P. Rakowiecki pozbywa się szczęśliwie manier operetkowych, ma swobodę i bezpośredniość. Dla jego artystycznej przyszłości dobrze by było, gdyby pozostał dłużej pod kierunkiem p. Perzanowskiej.

Dekoracja pełna wdzięku. Niestety przekład fatalny, świadczący o braku znajomości języka francuskiego i nieporadności w polskim. Jakoś nasze teatry nie mogą pojąć tego, że przekłady, zwłaszcza komedii, gdzie chodzi o nie zagubienie dowcipu, muszą wykonywać literaci.

IRENA KRZYWICKA.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.